Nr 213. Kraków, Piątek 10 Maja 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Objaw chwili.

Powszechne głosowanie zmieniło zupełnie charakter akcyi wyborczej. Występują w niej przedewszystkiem na plan pierwszy te bardzo liczne sfery ludności, o które dotąd nie troszczono się przy wyborach, a które teraz dopiero uzyskały prawo głosu. I pomylili się ci, co złowróżbnym głosem Kasandry przepowiadali zaburzenia i przewroty z powodu udziału w prawie wyborczem wielkich mas ludności, dotąd od niego usuniętych. Ani w miastach, ani po wsiach, w żadnej stronie kraju, nie przyszło dotąd do zajść poważniejszych, pomimo że już tylko tydzień dzieli nas od pierwszego dnia wyborów. Możemy też być pewni, że pomimo prowokacyjnego teroryzmu i zdumiewającego cynizmu partyi socyalistycznej, puszczającej w ruch wszystkie kółka i kółeczka swej maszyny agitacyjnej, powaga wyborów, dzięki taktowi w pierwszym rzędzie tych właśnie obywateli, którzy po raz pierwszy głosy swoje do urn wyborczych poniosą, akt wyborczy odbędzie się w naszym kraju z godnym dziejowej chwili spokojem.

„Dziejowej chwili“ powiadamy, — bo jakikolwiek będzie wynik tych wyborów, przyniesie on jeden objaw niesłychanie dla przyszłości doniosły: wyprowadzi na widownię publiczną tysiące i krocie tysięcy ludzi, którzy z roli biernej, jaką w sprawach publicznych dotąd odgrywali, przechodzą do czynnej, stają się pewną siłą polityczną, zaczynają ważyć na szalach opinii publicznej w momentach tego znaczenia, co wybory.

Robotnik, niższy funkcyonaryusz rządowy, lub autonomiczny, małorolny włościanin lub służący, brany był poza nawias przy wyborach. Decydowano o nim bez niego, — pomimo, że w formie podatku pośredniego niósł dań swoją dla miasta, kraju i państwa, a jako żołnierz ponosił najcięższą dla państwa ofiarę. Dzisiaj każdy kandydat poselski, bez względu na swoją przynależność partyjną, jeżeli tylko ma zrozumienie dla ducha czasu, musi stanąć przed tymi, do niedawna z praw obywatelskich wydziedziczonymi ludźmi i spytać ich, jakie mają żądania. Skutkiem tego wyprostuje się i na nowych, godności ludzkiej odpowiadających, warunkach, ułoży się stosunek sfer inteligencyi, przewodniczących w społeczeństwie, do ludu, w najobszerniejszem tego słowa pojęciu.

Społeczeństwo musi się zdemokratyzować, bo lud zaważy na jego socyalnej i politycznej szali. Dlatego nawet konserwatysta minister hr. Dzieduszycki zadecydował, że przyszłość należy u nas do demokracyi.

„Do demokracyi“... Ale do jakiej? Oto pytanie, na które odpowiedziało w sposób stanowczy Polskie Stronnictwo demokratyczne: przedewszystkiem nie do socyalnej i pod żadnym warunkiem nie do socyalnej. Więc cokolwiekby ktoś o kompromisie obecnym demokracyi krakowskiej miał do powiedzenia, pozostanie on dokumentem, świadczącym, że demokracya polska w tej przełomowej chwili pociągnęła silną demarkacyjną linię między sobą a socyalną demokracyą. Obowiązkiem polskiej demokracyi było, tutaj, w stolicy starej Polski się koncentrującej, uczynić wszystko, co w ludzkiej mocy, aby te masy wyborców, powołane przez nową ustawę wyborczą do życia, pozyskać dla życia narodu, uczynić z nich podstawowy dla tego życia czynnik, chroniąc je przed wchłonięciem i wsaniem w organizm międzynarodowej partyi socyalistycznej.

Polskie Stronnictwo demokratyczne połączywszy się z komitetem mieszczańskim pragnęło zyskać na sile, aby sprostać temu zadaniu. — Polski robotnik wszelkiej kategoryi, wszyscy ci, co dotąd prawa wyborczego byli pozbawieni, muszą dowiedzieć się i nabrać przekonania, że demokracya polska otwiera dla nich podwoje, że pragnie zająć się nimi, bo oni powołani i uprawnieni są do tego, aby utworzyli trzon tego stronnictwa, obejmującego wszystkie sfery społeczeństwa polskiego.

Dlatego z prawdziwą radością witamy te zgromadzenia robotnicze i różnych funkcyonaryuszów, po raz pierwszy do głosowania powołanych, na których stają kandydaci stronnictw kompromisowych w Krakowie. Akcya to najwłaściwsza, a powinna ona znaleść kontynuacyę w dalszej pracy demokracyi polskiej. Robotnik polski musi wreszcie nabrać przekonania, że tutaj, a nie w socyalnej demokracyi, właściwe dla niego miejsce.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 maja.

(„Generalna próba“. — Kandydatury czeskich ministrów. — Frazes a życie praktyczne. — Czesi a Polacy. — Mandat i teka ministeryalna. — Agitacya wyborcza. — Nowy eksperyment.)

Generalna próba powszechnego głosowania odbędzie się więc już za parę dni. Nie brak bowiem zdań, że obecne wybory są tylko próbą generalną, która dopiero pozwoli wyrobić sobie sąd o prądach, nurtujących w społeczeństwie, o sile poszczególnych stronnictw i o dobrych lub złych chęciach parlamentu, wybranego na podstawie powszechnego głosowania. Dlatego też wiele wybitnych, a więcej jeszcze ambitnych polityków, zdala się trzyma od obecnej akcyi wyborczej, zapewniając, że nowy parlament złożony będzie z takich miernot, że na tak niskim stać będzie stopniu inteligencyi i wyrobienia politycznego, iż wkrótce zostanie rozwiązany i dopiero następne wybory, przy których stronnictwa już lepiej będą oryentować się co do swych sił i liczby zwolenników, dadzą dobry i trwały parlament. Trudno się spierać. Kto dożyje, zobaczy. Wybory za pasem i one najlepszą dadzą odpowiedź na te i podobne do nich refleksye, mogące często mieć źródło w niezaspokojonej ambicyi. Czekajmy więc.

Innego zdania zdają się być ministrowie czescy Pacak i Forzt, ubiegający się w czterech okręgach o mandaty. Obaj przemawiali w ostatnich dniach na kilkunastu zgromadzeniach wyborczych, (tylko ekscelencya Korytowski tak napewne liczy na nienaganne funkcyonowanie galicyjskiego aparatu wyborczego, że nie uważał za stosowne nawet przedstawić się swym wyborcom; przyp. red.), a z ich przemówień wynika, że Czesi z wielkiemi planami wstępują do nowego parlamentu. Obecny stan uważają tylko za początek nowej wielkiej ery politycznej narodu. Dr Pacak zapowiedział przedewszystkiem, że dwa portfele ministeryalne uważać należy już za trwały stan posiadania Czechów i powołał się nawet na wyraźne przyrzeczenie cesarza z ostatnich dni. Natychmiast też wyciągnął z tego praktyczne konsekwencye, oświadczając wyborcom, że posłowie czescy w przyszłym parlamencie prowadzić będą „politykę pozytywną.“

„Z biernym oporem — wołał dr Pacak — z obstrukcyą nie zrobiliśmy dobrych doświadczeń“. Jeszcze dosadniej charakteryzują zwrot Młodoczechów następujące słowa dra Pacaka: „Niestety frazes panuje u nas nad życiem publicznem. Gdybyśmy zaniechali frazesów, a stanęli na gruncie życia praktycznego, wtedy udałoby się nam może wytworzyć zbliżenie do narodu niemieckiego; ale frazes zabija nas i Niemców“.

Dr Pacak ma słuszność. Specyalnie Młodoczesi wiele zgrzeszyli w tym kierunku, zanim porzucili górnolotne, beztreściwe frazesy. Ale że przecież nie pozbyli się w zupełności swej nieszczerości, dowodzi tego twierdzenie Pacaka, że Czesi z powodu upośledzenia Polaków co do ilości mandatów, nie chcieli wstąpić do gabinetu bar. Gautscha. To nie jest prawdą. Prawdą jest tylko, że Czesi bez Polaków nie chcieli brać udziału w parlamentaryzacyi gabinetu z tej prostej przyczyny, ponieważ wiedzieli, że taki gabinet albo wcale nie przyjdzie do skutku, albo nie utrzyma się przez 14 dni, ale żeby w całej akcyi reformy wyborczej Czesi identyfikowali się byli z postulatami Polaków co do pomnożenia liczby mandatów, nikomu nie jest wiadomem. Natomiast wiemy, że tylko z powodu oporu p. Kramarza Polacy nie otrzymali mandatu na Bukowinie, na który się już Niemcy byli zgodzili.

Ciekawą i szeroko zakrojoną była mowa ministra handlu dra Forzta przed wyborcami w Pradze. Niektóre ekscelencye kandydujące musiały zazdrościć mu odwagi, z jaką zapowiedział wysnucie konsekwencyj i ustąpienie swoje z gabinetu w razie nie uzyskania mandatu. P. Forzt mógł to zaryzykować — zostanie prawdopodobnie w dwóch okręgach wybrany.

W Wiedniu zapowiada się dzień 14 maja bardzo burzliwie. W niektórych okręgach przyjdzie niewątpliwie do ostrych starć w dniu wyboru, gdyż walka zaczyna przybierać charakter namiętny, zwłaszcza wobec jaskrawych nadużyć partyi antisemickiej. Wiadomości, nadchodzące z innych prowincyj, nie przeceniają ogólnego obrazu sytuacyi, jaki daliśmy przed niedawnym czasem. Właściwe zainteresowanie wyborami dopiero teraz się zaczyna i nawet w ogromnych masach „obojętnych“ objawia się pewne poruszenie, które, wobec zaprowadzonego w Wiedniu i w niektórych krajach przymusu głosowania, wielkie ma znaczenie. Dla kogo zaś to ożywienie „mas obojętnych“ wyjdzie na korzyść, jest dziś jeszcze głęboką tajemnicą, utrudniającą wszelkie obliczenia. Jest to eksperyment również całkiem nowy w Austryi i dopiero za parę dni przekonamy się o jego wartości. *Sz.*

Przymierze francusko-japońskie.

W polityce międzynarodowej nową mamy niespodziankę: ugodę francusko-japońską. Podczas gdy o rokowaniach, toczących się o zawarcie ściślejszych stosunków między Anglią a Rosyą i między Rosyą a Japonią, co tydzień niemal nowe otrzymujemy wieści i informacye, o nawiązaniu takich samych układów między Francyą i Japonią szersze koła polityczne nic nie wiedziały. Dyplomacya obustronna umiała je otoczyć ścisłą tajemnicą, to też dziś, gdy dowiedziano się nagle o ich rezultacie, stało się to naprawdę sensacyą dnia. Treść ugody zawartej między temi dwoma państwami nie jest jeszcze znana, ostateczna redakcya traktatu ugodowego podobno nawet jeszcze nieukończona — lecz ugoda sama jest już faktem dokonanym i cała prasa europejska liczy się już z nią jako z nowym ważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej.

Ogólnie niemal uważa się fakt ten za nowy, wielki sukces Francyi. Uwalnia on ją od wielkiej obawy o jej posiadłości w Indochinach, obawy, która trapiła rząd i naród francuski od lat dwóch, od ukończenia wojny japońsko-rosyjskiej. Na sumieniu francuskiem wobec Japonii niejedna zaciążyła wina. Wiadomo, że po wojnie japońsko-chińskiej w roku 1895 Francya przyłączyła się do niemiecko-rosyjsko-chińskiej koalicyi, która pozbawiła Japonię większej części owoców, odniesionych wówczas zwycięstw. Wiadomo dalej, że i podczas wojny rosyjsko-japońskiej Francya zbyt otwarcie i zbyt wydatnie popierała Rosyę, w większej mierze, niż dozwalała na to zasada neutralności. Długi pobyt floty rosyjskiej Rożestwieńskiego na wybrzeżach francuskiego Madagaskaru o mało wówczas nie stał się przyczyną groźniejszego zatargu. Nie dziw więc, że po ukończeniu tej wojny, która w całej pełni okazała potęgę żółtego mocarstwa na wschodzie Azyi, we Francyi zrodziła się obawa o los indochińskich posiadłości. Siłą logiki nasuwało się przypuszczenie, że Japonia, w niedalekiej już może przyszłości, weźmie odwet za tę nieżyczliwość Francyi, że postanowi wyprzeć ją z wschodniej Azyi.

Przypuszczenie to zamieniło się już niemal w pewność zupełną, gdy rozeszła się wiadomość, iż w archiwum ministerstwa wojny w Tokio znajduje się wypracowany przez bar. Kodame zupełnie dokładny plan przyszłej akcyi wojennej ku zagarnięciu indochińskich posiadłości francuskich. Wiadomości tej zaprzeczono wprawdzie urzędownie ze strony japońskiej, co więcej, w Japonii odezwały się nawet poważne głosy, usiłujące wykazać, że dobre handlowe stosunki z Francyą, która sprowadza z Japonii rocznie towarów za 100 milionów franków — większą mają wartość dla narodu japońskiego, niż ewentualny zabór Indochin — kosztowny bardzo, a ekonomicznie mało zyskowny. Mimo to atoli oczy Francuzów z niepokojem zwracały się w tę stronę, a we francuskiem ministerstwie wojny pracowano nawet nad projektem, mającym na celu zabezpieczenie Indochin przed możliwą inwazyą japońską — kosztem półmiliarda franków.

Teraz szczęśliwie pozbyto się tej obawy, a zarazem konieczności wydania tak ogromnej kwoty dla kolonii mało produktywnej. Jeżli wierzyć można krążącym pogłoskom, nowa ugoda usunie wszelkie nieporozumienia i kwestye sporne między Francyą i Japonią, a ma być tylko aktem wstępnym do zawarcia w niedalekiej już przyszłości formalnego obliczonego na długie trwanie przymierza, na wzór przymierza angielsko-japońskiego. Chwiejący się już na dobre gabinet Clémenceau przynosi więc w darze Francyi bardzo cenny podarek, który też prasa francuska wita niemal z zachwytem.

Nie ulega wątpliwości, że „uczciwym maklerem“, który pośredniczył w tej sprawie — była Anglia, obecnie najserdeczniejszy przyjaciel i sprzymierzeniec państwa Mikada. Ta zaś usługa, wyświadczona Francyi przez Anglię, musi znów zacieśnić węzły, łączące te dwa mocarstwa.

Lecz i pod innym jeszcze względem ugoda japońsko-francuska ma wielkie znaczenie. Trudno przypuszczać, iżby stała się była faktem dokonanym, gdyby między Rosya a Japonią groziły nowe zawikłania. Chociaż bowiem kult dla caratu we Francyi ogromnie się obniżył w ostatnich latach — przymierze francusko-rosyjskie trwa dalej i uważane jest przez Francuzów zawsze jeszcze za konieczność polityczną. Zapewne więc rząd francuski nie byłby zawierał ugody z Japonią, gdyby wiedział był, że ugoda taka będzie nie na rękę Rosyi. Więc z zupełną niemal pewnością wnosić można, że i między Rosyą i Japonią rychło przyjdzie do trwalszej ugody, co też już wieści z Petersburga zapowiadają w stanowczej formie.

Tak tedy wielka koalicya, zainicyonowana przez Anglię, zaczyna rozszerzać się coraz bardziej. Coraz nowe powstają w niej ogniwa i coraz widoczniejszemi stają się jej cele. I nowe to ogniwo sojuszowe zwraca się pośrednio przeciwko Niemcom. Po pierwsze bowiem, uwalniając Francyę od troski o swoje posiadłości azyatyckie, wzmacnia jej siłę i pewność siebie w Europie, a to już jest okolicznością bardzo niepomyślną dla imperyum Hohenzollernów. Po drugie — sojusz francusko-japoński nowym staje się pierścieniem, ścieśniającym swobodę akcyi niemieckiej we wschodniej Azyi, izolującym niemieckie Kiauczau w Chinach. To też prasę niemiecką na wieść o tej ugodzie nowe ogarnęło nerwowe rozdrażnienie. W sprawie tej odzywają się domysły, że dyplomacya niemiecka wprost zaskoczona została nowym tym ważnym faktem. A rzecz znamienna, że równocześnie z wieścią o tym przymierzu pojawiły się się głosy o bliskiej jakoby już dymisyi księcia Bülowa. Jako jej przyczynę wymieniają rzekomy zatarg między nim a cesarzem Wilhelmem o nadanie orderu Orła czarnego księciu Monaco, na co kanclerz rzekomo się nie godził. Lecz rozmaite objawy przemawiają za tem, że ważniejsze sprawy zachwiały stanowiskiem dotychczasowego faworyta Wilhelma II i że bezradność w kołach berlińskiej dyplomacyi wobec gromadzących się ze wszystkich stron niebezpieczeństw wzmaga się z dnia na dzień.

Sytuacya wyborcza we Lwowie.

Lwów, 9 maja.

Zbliżający się dzień wyborów siedmiu posłów z miasta Lwowa, nie rozjaśnił dotychczas zupełnie sytuacyi przedwyborczej i nie wpłynął na ograniczenie liczby kandydatów. Trudno również oznaczyć dokładnie szanse osób starających się o mandat poselski. Zgromadzeń mamy codziennie po kilkanaście, a wszystkie prawie równie hałaśliwe i bezładne, i rezolucye uchwalane na nich decydować nie mogą o tem, czy odnośny kandydat danej partyi zostanie wybrany poważną większością, czy też uzyska niewielką liczbę głosów. Są tylko przypuszczenia, mówić zaś można o paru kandydatach, którzy stanowczo wybrani nie zostaną, osobach, których kandydatury przyczynią się jedynie do rozbicia głosów i wprowadzenia jeszcze większego zamięszania w ruch wyborczy.

W I okręgu wyborczym kandydatów mamy trzech. Są nimi: Bronisław Laskownicki, redaktor „Wieku Nowego“ i radny miejski (P. S. D.), dr Godzimir Małachowski, popierany przez stronnictwo „Słowa Polskiego“, Strzelnicę itd., oraz Sławik, socyalista. Trzecia kandydatura nie wchodzi zupełnie w rachubę, walczą więc o mandat pp. Laskownicki i Małachowski, za którym rozwinięto szaloną agitacyę.

W II okręgu stają jako kandydaci pp. dyr. Michał Lityński (P. S. D.), dr Władysław Stesłowicz (nd.), Starzewski (reprezentant stronnictwa narodowo-katolickiego), dyr. Jan Soleski (ludowiec) i b. poseł Ernest Breiter, obecnie związany z socyalistami i przez nich forsowany. Poważnymi kandydatami w tym okręgu są pp. Lityński, Soleski i dr Stesłowicz, szans nie ma dyr. Starzewski. Możliwe, że między kandydatami demokratycznymi przyjdzie do porozumienia, wówczas jeden z nich ma pewne szanse przejścia.

Trzeci okręg wyśle najprawdopodobniej do parlamentu prezesa Izby handlowo-przemysłowej dr Samuela Horowitza. Socyalista Diamand i syonista dr Braude nie mają wielkich szans.

W IV okręgu kandydują: socyalista Górecki, b. poseł dr Stanisław Głąbiński (narodowy demokrata) i prezes związku szynkarzy, Krzysztof Janowicz, ubiegający się o mandat na zasadzie solidarnego Koła polskiego. „Słowu Polskiemu“ popsuła krew kandydatura p. Janowicza, pójdą za nim wyborcy żydowscy i żywioły postępowe. Tak więc mandat IV okręgu, desygnowany przez stronnictwo narodowo-demokratyczne dla prezesa swego, łatwo może, mimo szalonej agitacyi ze strony wszechpolskiej, dostać się w ręce p. Janowicza.

V okręg zwabił wielu kandydatów. Stają tu pp. dr Tadeusz Dwernicki (P. S. D.), Lisiewicz (socyalista), radca Szyszyłowicz (stronnictwo katolicko-narodowe) i dyrektor Franciszek Tomaszewski (narodowa demokracya). Walka o mandat rozegra się między pp. Dwernickim a Tomaszewskim. Ostatni nie jest popularnym.

W VI okręgu utrzymały się dotychczas kandydatury pp. dr Buzka (narodowy demokrata i A. Hausnera (socyalista). Dr Buzek nie jest politykiem i na zgromadzeniach swojemi mowami dosyć się ośmieszył, nie ściągnie więc zbyt wielu wyborców do urny. P. Hausner również wielu przyjaciół politycznych nie posiada. Gdyby, jak dziś zaczęto po Lwowie mówić, kandydaturę w tym okręgu zgłosił dr Michał Grek (P. S. D.), mandat bez wątpienia przypadłby mu w udziale. Kandydatury prof. dr Kallenbacha (stronnictwo katolicko-narodowe) nikt seryo w rachubę nie bierze.

W okręgu VII przeciw socyaliście p. Hudecowi, radnemu miejskiemu i dyrektorowi Kasy chorych, występuje jako kandydat narodowo-demokratyczny, urzędnik kolejowy p. Maresch. Ponieważ w okręgu tym nie zgłoszono kandydatury prawdziwie demokratycznej, mandat pewno się dostanie kandydatowi socyalnej demokracyi. P. Maresch, może pozostać w mniejszości, ponieważ z powodu niesympatycznej i niepopularnej firmy, pod jaką o mandat się ubiega, wielu wyborców kart w tym okręgu nie odda.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach sytuacya przedwyborcza we Lwowie. Podkreślić należy jednak znamienny fakt, iż sympatye ludności stoją po stronie polskiej demokracyi, dzień zaś wyborów przynosząc jej zwycięstwo, przyniósłby równocześnie klęskę żywiołom tak wstecznym, jak i krańcowo skrajnym, walczącym o mandaty, za pomocą wytężonej agitacyi, nie przebierającej w środkach i sposobach. Dodaję, iż wszyscy kandydaci, prócz osób ubiegających się o mandat pod sztandarem socyalnej demokracyi, akcentują konieczność solidarności Koła polskiego. *K. B.*

Z ruchu wyborczego.

Przedstawić demokratów jako wrogów ludu robotniczego na ziemiach polskich, jest wygodną wprawdzie, ale wysoce nieuczciwą bronią, jaką socyaliści walczą przy obecnych wyborach w Krakowie. Mamy zbyt wiele szacunku dla naszych czytelników, abyśmy kalumnie i potwarze socyalistów piętnować mieli w sposób, na jaki zasługują. Ale gdy idzie o wypaczenie opinii, która naszą jest własnością, nie możemy pozostać dłużni odpowiedzi.

Zarówno „Naprzód“, jak mowcy socyalistyczni na zgromadzeniach, podnoszą przeciw „N. Reformie“ zarzut, jakoby zohydzała i „oplwała“ ruch rewolucyjny w Królestwie. To nieprawda. „Nowa Reforma“ stwierdziła tylko fakt, któremu żadna moc ludzka zaprzeczyć nie zdoła, że partye socyalistyczne, po pierwszych wybuchach rewolucyi robotniczej, z któremi sympatyzował wraz z nami cały ogół postępowych sfer społeczeństwa, popełniły kardynalny błąd przez bezcelowe organizowanie strajków, które, w obecnym stanie rzeczy, do ruiny ekonomicznej doprowadziły zarówno kraj cały, jak wraz z nim stan robotniczy.

Czyż nawet p. Daszyński nie przestrzegał przed bezcelowością dalszych strajków w Królestwie? Głos jego jednak nietylko przebrzmiał w partyach socyalistycznych w Królestwie bez posłuchu, lecz wywołał odpowiedź wcale nie mniej brutalną od tej, jaką darzy nas obecnie „Naprzód“ za wielce oględne, lecz krytyczne uwagi nasze o obecnym stanie Królestwa, wytworzonym przez błędną z gruntu taktykę stronnictw socyalistycznych, których przywódcom wyrwały się cugle z rąk, skutkiem czego przestali być panami sytuacyi. Z tego korzysta rząd rosyjski i z judaszowym uśmiechem przypatruje się bratobójczym walkom robotników i zniszczeniu kraju, czekając, aż rewolucyę robotniczą strawią własne jej błędy.

Jeżeli to ma być „oplwaniem“ ruchu rewolucyjnego, to z „Naprzodem“ i jego zwolennikami szkoda czasu na polemikę. Socyaliści wychodzą z tego założenia, że są nietykalni, jako partya „działająca“ — a burżoazya powołaną jest, w najlepszym razie, do roli biernego widza i materyału eksperymentalnego dla pomysłów socyalistycznych.

Jest to przyczynek do wolności opinii, w zrozumieniu stronnictwa socyalistycznego.

Sprawozdanie nasze, zamieszczone w porannym numerze środowym, ze zgromadzenia na Kotłowem, uzupełnić musimy następującem wyjaśnieniem:

Dr Walenty Staniszewski oświadczył, że pod względem politycznym czuje się szczerym demokratą, wolnym od bezwyznaniowego liberalizmu; jest wiernym synem Kościoła i katolikiem i z miłością prawdziwego chrześcijanina zwraca się do wszystkich wyznań.

Ten zwrot mowy dra Staniszewskiego odpowiadał zresztą duchowi dalszych jego wywodów, jak o tem świadczą sprawozdania z tego zgromadzenia, zamieszczone w dziennikach miejscowych.

Nie w sali strzeleckiej, ale w sali Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego), odbędzie się zgromadzenie urzędników z okręgu Stradom-Nowy Świat-Piasek, na którym stanie profesor Sikorski.

„Rada narodowa“ zatwierdziła w dalszym ciągu kandydatury w okręgach wiejskich: Biała: pp. Dobija i ks. Hanusiak na posłów, p. Franciszek Kramarczyk na zastępcę; Tarnów: ks. Żyguliński i dr Habicht na posłów; Łańcut: ks. Andrzej Lubomirski; Kołomyja: p. Władysław Górka na zastępcę.

Biała, 7 maja. Tutejszy komitet miejscowy niemiecki zwołał na niedzielę 5 b. m. zgromadzenie w sali miejskiej, celem wysłuchania programu kandydatów poselskich, pp. dra Łazarskiego, inż. Boguckiego i dra Bindera. Na zgromadzenie przybyło około 250 osób, w czem prócz Niemców, znaczna była liczba zwolenników partyi socyalistycznej z drem Grossem na czele i Stojałowszczyków, którzy przy lada sposobności wzajemnie się ścierali.

Dr Łazarski na zgromadzenie nie przybył, zawiadamiając tylko telegraficznie, że w ostatniej chwili doznał przeszkody. Wobec tego pierwszy do głosu przyszedł inż. Bogucki, a mowa jego, przyjmowana przez obecnych bardzo wesoło, obracała się znowu koło życiorysu kandydata, który, poradziwszy się swych doradców: „Boga, sumienia i kieszeni“, doszedł do przekonania, że posiada wszelkie możliwe kwalifikacye na posła. W rzeczywistości p. Bogucki może imponować talentem... wychwalania się pod niebiosy. Według jego twierdzenia — tylko technik może być człowiekiem pożytecznym; z technikiem nikt pod tym względem równać się nie może, a najmniej prawnicy, którzy w parlamencie mogą się też znajdować, ale tylko w takiej ilości, jak pieprz i cynamon w potrawach.

Aby wyborców przekonać, że w parlamencie będzie mógł p. kandydat zabierać głos, część swej mowy wygłosił p. Bogucki po niemiecku. P. Bogucki nie przeczy, że jego niemczyzna jest wogóle bardzo „kulawa“, ale pocieszył zaraz wyborców, że niechaj tylko posiedzi trochę w Wiedniu, to się i z mową niemiecką otrzaska, bo przecież jest człowiekiem zdolnym. Program p. Boguckiego mógł zadziwić chyba swą niezwykłą naiwnością i zupełną nieznajomością rzeczy. Kandydat zainterpelowany przez dra Grossa, czy należy do centrum katolickiego i czy szuka poparcia ks. Stojałowskiego, wyparł się tego ostatniego najsolenniej, bo „cóż go może obchodzić jakiś człowiek, nazywający się Stojałowski“, a co do centrum, to starał się tę kwestyę pominąć i dopiero ponownie przyciśnięty powiedział, że jest katolikiem...

Zainterpelowany przez dra Kwiecińskiego w kwestyi wygórowanych podatków domowo-czynszowych, zdradził p. Bogucki zupełną nieznajomość tej sprawy i umiał tylko powiedzieć, że sam, jako właściciel domu w Krakowie, musi płacić wysokie podatki, więc w razie, gdyby ta kwestya przyszła pod obrady parlamentu, to on (kandydat) będzie tę sprawę popierał.

Rezultatem mowy p. Boguckiego było, że dr Arnold i p. Kohn zgłosili rezolucyę, aby kandydatury p. Boguckiego nie brać w rachubę, bo to wszystko, co tu powiedział, równe jest zeru. Tylko taktowi obecnych przypisać należy, że rezolucyi tej pod głosowanie nie poddano.

Drugi mowca, p. dr Binder, w niemiecko-

polskiej mowie wygłosił suchy i nudny referat ekonomiczny, z którego wynikło, że najważniejszem zadaniem parlamentu jest uchwalenie budżetu. Oświadczył, że wstąpi do Koła polskiego i będzie zawsze zajmował stanowisko umiarkowane.

Niemcy przyjęli mowę dra Bindera oklaskami: jednak większość zebranych zachowała się obojętnie.

Dr G r o s s przy sposobności interpelacyi rozwinął program socyalno-demokratyczny i oświadczył, że interesów tutejszych najlepiej bronić potrafi socyalista (dr Gumplowicz), gdyby ten jednak nie przeszedł, to w każdym razie socyaliści nie oddadzą głosów ani konserwatyście drowi Binderowi, ani p. Boguckiemu.

Wobec tego, iż trzeci, najpoważniejszy kandydat p. dr Ł a z a r s k i , nie stanął przed wyborcami, zebrani na zgromadzeniu wyborcy nie oświadczyli się za żadnym z kandydatów, bo chcą pierwej słyszeć wszystkich; z tego jednak, jak przyjęto inżyniera Boguckiego i dra Bindera, można wnosić, że szanse pierwszego z nich w Białej są najzupełniej złe, a drugiego bardzo słabe.

Polska inteligencya i większość polskich rękodzielników nie brała udziału w zgromadzeniu. Rękodzielnicy polscy jednak tego samego dnia wieczór omawiali w swem stowarzyszeniu nie tyle kandydatury na posłów, ile samą reformę wyborczą. Zjawił się i tam p. Bogucki, a kiedy mu zarzucano, że na zebraniu, zwołanem przez Niemców, nie powinien był stanąć, odparł, że oni powinni go byli poinformować i przestrzedz, żeby się na śmieszność nie narażał. Przypomniano mu jednak zaraz, że się do nikogo o informacye ani o radę nie zwracał, a zresztą kandydat na posła powinien mieć własne zdanie.

Krzeszowice, 5 maja. Okręg wyborczy: Jaworzno-Chrzanow-Krzeszowice-Liszki, objęła Rada narodowa w niepodzielne posiadanie wyborcze. Zrobiono rachunek bez gospodarzy. Bez zasięgnięcia opinii większości wyborców, zawiązał się komitet powiatowy pod przewodnictwem hr. Wodzickiego, do którego powołano wyłącznie prawie narodowych demokratów, nie reprezentujących ludności poszczególnych powiatów sądowych. Jak się obecnie okazuje, komitet ten przyjął tytuł i charakter komitetu powiatowego, objął powiat polityczny chrzanowski i, porozumiawszy się z komitetem wyborczym powiatu politycznego krakowskiego, do którego należy powiat sądowy Liszki, po odbyciu zgromadzenia za zaproszeniami, do pewnych warstw ludności wystosowanemi, mianował kandydatów poselskich w osobach dra Wacława Damskiego z zastępstwem p. Wojciecha Małocha i p. Stanisława Olszewskiego z zastępstwem p. dra Leszka Dziamy. Uzyskano aprobatę Rady narodowej i uwiadomiono o tem postanowieniu zwierzchności gminne i ludność powiatu odezwami, zaopatrzonemi podpisami reprezentantów komitetu.

Atoli ludność powiatu Liszki i powiatu Krzeszowice, pominięta przy zawiązaniu komitetu chrzanowskiego, protestuje energicznie i zasadniczo przeciw narzuconej obu powiatom woli komitetu chrzanowskiego, tworzy osobne komitety wyborcze powiatowe, które związawszy się solidarnością w działaniu pod hasłem Stronnictwa polskiej demokracyi, jako jedynego stronnictwa mogącego w przyszłości objąć życie narodowe, zwołały dostępne dla wszystkich wyborców zgromadzenie.

Kandydaci poselscy, zaproszeni na zgromadzenie w dniu 5 b. m., które odbyło się w Krzeszowicach, stanęli przed wyborcami. Pp. dr D a m s k i i B u g a j s k i, przemówili rzeczowo; p. O l s z e w s k i do uczuć słuchaczów apelował. Interpelacye były rzeczowe, zgromadzenie zajęło stanowisko poważne i świadome celu.

Komitet obszerniejszy obu powiatów sądowych przyjął, uchwalił i postanowił popierać kandydaturę p. dra Wacława D a m s k i e g o jako posła, p. Wojciecha M a ł o c h ę, jako jego zastępcę i p. Stanisława B u g a j s k i e g o, jako posła, oraz Franciszka U r b a ń c z y k a, jako jego zastępcy.

Komitety te liczą na obywatelskie uczucia p. Stanisława Olszewskiego, który na zgromadzeniu oświadczył, że kandydaturę swą cofnie i do rozbicia głosów się nie przyczyni. Jakkolwiek kandydaturę p. Olszewskiego uważają oba komitety za poważną, nie mniej jest dla nich w ich działalności poważniejszą ta okoliczność, że rozdział mandatów, proponowany przez nie, jest sprawiedliwy, bo obejmuje wszystkie powiaty sądowe.

Komitety miejscowe zwrócą się do Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa demokratycznego o zatwierdzenie tych kandydatur, chcą bowiem dowieść, że karnie idą, i że dobro ogółu mają na celu.

Jordanów, 8 maja. W ostatnią niedzielę odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, na które zaproszono wszystkich kandydatów na posłów do parlamentu z okręgu Jordanów-Maków-Sucha-Żywiec-Milówka. Zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem, na boisku tutejszego Sokoła. Aczkolwiek nasz okręg nie może się skarżyć na brak kandydatów, bo zdaje się, że ich ma najwięcej ze wszystkich w Galicyi, to jednak na zgromadzeniu zjawiło się tylko dwoch, a mianowicie kandydat Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, notaryusz p. D o l a i s. i centrowiec p. S t o l a s k i. Zagaił Michał G r u d z i ń s k i, który odczytał telegraficzne usprawiedliwienie nieobecności trzech kandydatów: p. Zygmunta Jaworskiego z Wiednia, p. Stanisława Szczepańskiego z Żywca i p. Pawluszkiewicza ze Suchej.

P. D o l a i s w jędrnej i treściwej mowie przedstawił program prac, jakie czekają przyszły parlament, oraz omówił postulaty włościaństwa i mieszczan.

Mowa ta uzyskała ogólny poklask, wśród ryku podchmielonych zwolenników p. Stolaskiego, którzy, widocznie pouczeni, protestowali zawsze, gdy bito brawo komukolwiek z przeciwników kandydata centrowego. Do jakiego ogłupienia i śmieszności doprowadza podobna walka ryku zamiast argumentów, wystarczy przytoczyć epizod, jaki się zdarzył: Gdy zainterpelowano p. Dolaisa w sprawie reformy ustawy małżeńskiej, kandydat, szczery i gorliwy katolik, chociaż nie centrowiec, oświadczył się za nierozerwalnością małżeństwa, kończąc słowami: „wszak małżeństwo, to sakrament“ — na oklask poważnej większości zgromadzenia, zaczęli podchmieleni zwolennicy p. Stolaskiego ryczeć strasznym głosem, nie! nie!...“

Kandydat centrowy p. S t o l a s k i w długiej bałamutnej mowie, wypowiedzianej bez życia i z tremą, obiecywał n i e s t w o r z o n e r z e c z y, jak np. że postara się, aby rezerwiści odbywali ćwiczenia w Ameryce, będąc tam za zarobkiem. Naturalnie podchmieleni zwolennicy za każdem zdaniem bili brawo, przyczem również nie obeszło się bez komicznych epizodów.

Niesmacznem było wystąpienie kandydata centrowego przeciwko podwyższeniu płac nauczycieli, oraz przeciw regulacyi długów urzędniczych, niesmacznem, tem więcej, że p. Stolaski jest sam emerytem kolejowym.— Otrzymał też ciętą odprawę od jednego z sędziów. Głosowania nad kandydatami nie było.

Dębica, 7 maja. Komitet demokratyczny donosi, że zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania kandydatów, odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 6 wieczór.

Wojnicz, 6 maja. Przed wyborcami stanął tu wczoraj dr Ernest H a b i c h t, adjunkt sądowy w Wiedniu. Kandydat nie przedstawił jasno określonego programu politycznego i właściwie nie wiadomo, kim jest dr Habicht pod względem politycznym. Kilku też włościan oświadczyło p. Habichtowi, że nie ufają jego umizgom do ludu i że głosować będą za swoim. Przemawiał następnie p. K w i a t k o w s k i, wzywając do głosowania za kandydatem ludowców, p. Olszewskim. Po przemowie dra Matakiewicza wyborcy z okrzykiem: „Głosujmy za ludowcem!“ opuścili zgromadzenie.

Rzeszów, 8 maja. Dzisiejszy dzień przyniósł nam niespodziankę. Dr Krogulski redivivus. Wyjaśnia się obecnie cel owych komitetów opozycyjnych, mających na celu zwalczanie kandydatury konserwatywnej. Dzisiaj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu miejskiego, celem definitywnego zadecydowania o kandydacie. Na wstępie dr Jabłoński odczytał list dr Bilińskiego, w którym donosi, że wskutek jego interwencyi uczyniono zadość jednemu z przedłożonych na niedzielnem zebraniu w imieniu komitetu zakomunikowanych mu postulatów miasta, mianowicie warsztat kolejowy, który da pracę około 600 robotnikom, zostanie utworzonym w Rzeszowie, a nie jak pierwotnie postanowiono, w Dębicy. Miało to być niejako zapowiedzią dobrodziejstw, jakie spłynąć mogą na miasto z ramienia wpływowego reprezentanta. Prezent ten nie podziałał jednak wcale na opozycyjnie usposobionych członków komitetu. Dr Als wygłosił całogodzinną mowę, w której poddał krytyce postępowanie p. Bilińskiego, który nie raczył przedstawić się wyborcom w Ropczycach, przerzucając przez to ignorowanie całe mieszczaństwo ropczyckie do obozu opozycyi. Wreszcie zgłosił imieniem nieobecnego dr Krogulskiego jego kandydaturę. Dr Jabłoński w odpowiedzi przestrzegał przed rozstrzelaniem głosów, które spowodować może wybór socyalisty. Przy głosowaniu otrzymał dr Biliński 46 głosów, dr Krogulski 16, 3 kartki oddano czyste. Zwolennicy dr Krogulskiego nie zadowalają się tym rezultatem i otwarcie zapowiadają walkę. Już dzisiaj przewidzieć można, że o wyborze zadecydują głosy żydowskie, których większość na razie przechyla się raczej na stronę p. Bilińskiego.

Jutro wyjeżdża dr Jabłoński z p. Hochfeldem na agitacyę do Sędziszowa, celem przygotowania terenu dla p. Bilińskiego.

Nowy Sącz, 8 maja. Przebieg akcyi wyborczej nader ożywiony. Postępowa demokracya stanowczo górą i to wszędzie. Silnym konkurentem jest kandydat socyalistyczny. Kandydat „Rady narodowej“ ma bardzo mało zwolenników. W niedzielę w Starym Sączu mieszczanie rozbili mu zgromadzenie, wskutek czego powrócił do Sącza i w lokalu p. Burnatowicza wobec zaproszonych gospodarzy z Wulek w liczbie 32, wygłosił swoje credo polityczne, atoli nie był słuchanym.

Dukla, 8 maja. Agitacya w krośnieńskiem, skąd kandyduje p. S t a p i ń s k i, przybrała olbrzymie rozmiary. Agitatorowie starosty Korytowskiego dokazują cudów przeciw p. Stapińskiemu, ale nie na wiele się to zdało, masy są za p. Stapińskim. Dowodem tego było zgromadzenie przedwyborcze, które się odbyło w niedzielę w Dukli, a na które z kandydatami Rady narodowej, pp. Fiedlerem i Pytlem, przybyło już wczesnym rankiem sześciu agitatorów. Widząc to ludowcy, potrafili w jednej chwili skupić swe siły w liczbie około tysiąca na podwórzu szkolnem. Już z góry można było przewidzieć fiasco „Rady narodowej“, dla której wiec urządzono. Mimo zabiegów starościńskich, ludowcy przeprowadzili wybór prezydyum ze swego łona. Gdy pierwszy mowca, p. Pytel, zaczął przedstawiać p. Fiedlera na posła, a siebie na zastępcę, rozległ się długotrwały okrzyk: „Zdrajca! Precz z nim!“ Okrzyk ten zamienił się w głośną burzę, gdy przed wyborcami ukazał się p. Fiedler. Wyśmiany przez zgromadzonych, opuścić musiał mownicę. Zebrani po przemowie p. P a r f i ń s k i e g o z Krosna i po wyjściu kilkunastu zwolenników Fiedlera, jednogłośnie u c h w a l i l i k a n d y d a t u r ę p. S t a p i ń s k i e g o. Zwołany więc przez Radę narodową wiec, przyniósł klęskę jej kandydatowi, p. Fiedlerowi.

Stanisławów, 8. maja. Nowy całkiem sposób kandydowania wymyślił sobie propinator p. R a u c h, który na zgromadzeniach żydowskich, przez siebie zwoływanych, nie wygłasza sam mów, ale wyręcza go w tem jeden z przyjaciół politycznych. Zresztą jestto tylko forma, bo i bez mów tych obeszłoby się. Wyborcy, będący w przymusowem położeniu oddania mu głosu, a zatem ludzie biedni i pożałowania godni, zawiśli bezpośrednio lub pośrednio od kliki kahalno-propinacyjnej, służba miejska, szynkarze i ich pachołcy, nędzarze wreszcie moralni, szukający dla siebie oparcia o klikę, jakoteż owych szesnastu czy piętnastu „demokratów narodowych“, wszyscy ci „wyborcy“ oddadzą temu kandydatowi „narodowemu“ głos na ślepo i bez wysłuchania jego „credo“, tak im bowiem i starostwo i magistrat i kahał i propinacya każą. Dla kontroli, mają ci biedacy oddawać kartki do głosowania otwarte.

Równocześnie starostwo rozwinęło za p. Rauchem całkiem jawną agitacyę i grozi ludziom zależnym sekaturami, jeżeliby mieli odwagę agitować za innymi kandydatami lub należeli do komitetów innych, aniżeli miejski. Jestto presya, której szczegóły zbiera komitet obywatelski, celem zrobienia z nich należytego użytku. Z łona tego komitetu zawiązał się także k o m i t e t c e l e m c z u w a n i a n a d c z y s t o ś c i ą i l e g a l n o ś c i ą w y b o r ó w, udzielającu także bezpłatnie porady prawnej we wszystkich sprawach wyborczych.

We wtorek odbyło się szóste z rzędu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet obywatelski, na którem po raz szósty z rzędu stawał p. S t w i e r t n i a. Przemawiali świetnie inż. S c h a l l, inż. S c h e p s, adwokat dr L o r s c h i prof. C e h a k, poczem uchwalono jednogłośnie agitować i popierać kandydaturę p. S t w i e r t n i.

Równocześnie stawał w Sokole przed swoimi wyborcami kandydat „Rady narodowej“ na powiat stanisławowski p. Adolf C i e ń s k i. Na zgromadzenie to przybyli w znacznej części syoniści i socyaliści, którzy nie dopuścili do obrad i zgromadzenie zupełnie r o z b i l i.

Syoniści rozwinęli za kandydatem swoim, dr B r a u d e m, niesłychanie gorącą agitacyę, młodzież i kobiety chodzą od domu do domu, zbierając podpisy i pieniądze na rzecz tej kandydatury. Onegdaj wyprawiono dr Braudemu, który właśnie przybył do Stanisławowa, olbrzymią owacyę. Panie sypały mu kwiaty pod nogi. Łatwo być może, iż przy takiej żywej agitacyi za kandydaturą syonistyczną, przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy Stwiertnią a dr Braudem, zwłaszcza że ogół żydowski walczy przeciwko kandydaturze Raucha, jako ma z góry narzuconej i wstrętnej.

Ze zgromadzenia certyfikatystów. Informacyę naszą o tem zgromadzeniu, które odbyło się we środę, sprostować musimy o tyle, że na zgromadzeniu tem przewodniczył p. Franciszek K l e w s k i, pens. podurzędnik pocztowy.

Ruch przedwyborczy w Podgórzu. Przedwczoraj wieczorem odbyło się bardzo liczne zgromadzenie rękodzielników żydowskich wszystkich zawodów, w Podgórzu zamieszkałych, w sali zboru izraelickiego. Przewodniczył r. m. p. E p s t e i n. — Po przemówieniach dra Soldingera, p. Epsteina i innych, w których mowcy gorąco popierali kandydaturę ministra skarbu Korytowskiego przeciw kandydaturze socyalistycznej, która nie ma w Podgórzu żadnych widoków, uchwalono jednogłośnie głosować na dra Korytowskiego.

Lwów, 9 maja. W Kukizowie odbyło się onegdaj zgromadzenie wyborcze, które zakończyło się k r w a w ą b ó j k ą. Na zwolenników kandydatury p. D. Abrahamowicza, zebranych na wiecu, napadli z okolicznych wsi Ceperowa, Rudanice itd. zwolennicy p. Breitera, skutkiem czego wywiązała się zacięta bójka, w której wielu odniosło ciężkie pokaleczenia.

Sambor, 8 maja. Zgromadzenie wyborców żydowskich uchwaliło jednogłośnie kandydaturę przedstawiciela P. S. D., dra Bron. P o t o c k i e g o.

Przeciw ujawnieniu tajnych wyborów. Piszą nam z Gorlic: Ciekawą a godną naśladowania uchwałę powziął tutejszy komitet przedwyborczy. W obawie zdradzenia tajemnicy głosowania, postanowiono p o z a m i e n i a ć s o b i e w z a j e m n i e k a r t y w y b o r c z e, tak, aby wyborcy nie byli narażeni na ewentualne — o czem przebąkują — ujawnienie tajnych wyborów, co u wielu już wyborców wywołało pewne obawy.

O urlop wyborczy dla nauczycielstwa. „Szkolnictwo“ porusza kwestyę nauczycieli wiejskich, którzy celem oddania głosu przy nadchodzących wyborach będą musieli wydalić się ze wsi i udać się do tej miejscowości, którą przeznaczono na miejsce głosowania. Krok ten dokonany bez wiedzy władzy szkolnej może narazić nauczyciela na nieprzyjemności. Podobnie też urlopu będą potrzebowali ci z nauczycielstwa, których lud powoła, jako swych mężów zaufania do zasiadania w komisyi wyborczej — znowu więc kolizya, nietylko już z samem wydaleniem się ze swojej wsi, ale wogóle z obowiązkami nauczycielskiemi, których w danym dniu w szkole pełnićby oni nie mogli. W Austryi Niższej zarządzono już urlop dla nauczycielstwa w dnie wyborów, w Czechach również, przeznaczając nadto sale szkolne na lokale wyborcze — pożądanem byłoby, aby i galicyjska Rada szkolna krajowa wydała odpowiednie rozporządzenie, aby znowu nauczycielstwa nie pozostawić na łaskę i niełaskę pp. inspektorów.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Św. Stanisław. Corocznym zwyczajem Kraków obchodzi w uroczysty sposób święto swego patrona w dniu 8 maja. W roku bieżącym święto to miało charakter jakiś jeszcze więcej uroczystszy, bo zbiegło się z drugiem świętem Wniebowstąpienia, tworząc wspólnie 2 dni świąteczne. Z tego powodu w obu dniach tłumy pospieszyły na Skałkę, gdzie odbywał się doroczny odpust. Pielgrzymki z innych miejscowości galicyjskich były również w tym roku wyjątkowo liczne. Już od samego rana ruch ożywiony skierował się na Skałkę, a punktu kulminacyjnego dobiegł w godzinach południowych. Tramwaje były tak przepełnione, że miejsca wolnego nie można było w nich znaleść. Wzdłuż ulicy Skałecznej przekupnie roztoczyli kilkadziesiąt straganów, w których sprzedawali różne dewocyonalia, bakalie, pierniki, orzechy; dalej bardzo tanie, choć podejrzanie wyglądające chłodniki i t. p. Koło wózków z wodą sodową ruch był niemniejszy. Niebrak też było, jak zwykle, odpustowych księgarzy, zalecających głośno różne religijne pieśni ludowe, dalej kataryniarzy z klatkami papug, wyciągających tanie, bo 3-centowe wyrocznie dla każdego. Słowem panował tam zwykły, charakterystyczny ruch odpustowy, typowy dla naszych małych miasteczek — w Krakowie pielęgnowany jeszcze tylko kilka razy do roku, mianowicie oprócz św. Stanisława podczas Emausu, rękawki, częściowo podczas odpustu N P. Maryi Różańcowej około kościoła Dominikanów oraz na Bielanach i w Mogile.

W kościele na Skałce odbywały się w oba dni świąteczne nabożeństwa wobec tysiącznych tłumów, szczególnie gromadny udział pobożnych był podczas sumy z kazaniem i nieszporów. Niemniej rojno było w Grobie zasłużonych w krypcie pod kościołem.

Z obu dni świątecznych. Uroczy, przepiękny maj zawitał do nas nareszcie w swej pełnej krasie i roztoczył przepych natury i wdzięk wiosenny, dla maja prawie przysłowiowy. Słońce zalało swem ożywczem światłem całe miasto i w jednej niemal chwili cuda się porobiły. Drzewa na plantacyach i w parkach, dotąd czarne, nagie prawie, okryły się w ostatnich kilku dniach ślicznym seledynem zieleni, trawniki zagęściły się i nabrały świeżości, wśród drzew odezwały się pierwsze szczebiotania ich mieszkańców, miłych ptaszat. Kto żył, czuł wiosnę i chciał oddychać pełną piersią. Dzień św. Stanisława przepiękny, pogodny, wyciągnął na planty i za miasto dziesiątki tysięcy Krakowian. Na plantach o ławkę było trudno, tensam stan w obu parkach Krakowskim i dra Jordana. Błonia czerniły się od uganiającej po nich młodzieży, Sikornik, Wola Justowska, Panieńskie Skały, Olsza, ba — Bielany nawet zaludniły się na kilka godzin popołudniowych spacerowiczami z miasta. — Festyn w parku dra Jordana na „Dom pracy“ udał się nadspodziewanie dobrze, zarówno pod względem zabawowym, jak i finansowym, w czem zasługa przedewszystkiem ruchliwego i energicznego komitetu pań.

Drugi dzień natomiast, to jest wczorajsze święto Wniebowstąpienia, zawiódł nadzieje i pokrzyżował niejednej rodzinie rozrywkowe plany. Już ranek wstał pogodny wprawdzie, ale pochmurny. Przez kłębiące się chmury przedzierało się słońce, chwilę rozjaśniło ziemię i znowu kryło się wstydliwie. Parne powietrze kazało spodziewać się lada chwila deszczu. Rzeczywiście koło południa zerwała się mała burza z grzmotami i przelotnym deszczem. Po kilkugodzinnej przerwie pogodnej znowu począł padać deszcz około godziny 5 po południu i z małemi przerwami psocił aż do wieczora. Nie wypada pominąć bez wzmianki, że około godziny 6 przed wieczorem zajaśniała nad Krakowem barwna o żywych kolorach tęcza, podziwiana przez kilkanaście minut. Wobec niepewnej wczorajszej pogody, ruch zarówno na plantach, jak i wycieczkowy za miasto był dość ograniczony.

Napad socyalistów. Stronnictwo zwolenników swobody przekonań i wolności słowa, rozpoczyna na dobre terorystyczną akcyę, której pierwszym dowodem jest napad, jaki urządzono onegdaj na restauracyę p. Stattera, przy ul. Starowiślnej. We wtorek około godz. 5 po południu, rozrzucił ktoś w pobliżu restauracyi setki odezw, wystosowanych przez socyalistyczny komitet, a wzywający robotników i robotnice do bojkotowania restauracyi p. Stattera, jako „hyeny wyborczej“ (brzmienie odezwy). Około godz. $10^1/_2$ w nocy, gdy w sklepie znajdował się p. Statter z żoną, oraz kilku gości, nadeszła przed sklep gromada około stu ludzi, którzy z krzykiem: „precz ze Statterem“, „połamać kości hyenie wyborczej“, rozpoczęli kanonadę kamieniami w okna sklepu. W mgnieniu oka wypadły wszystkie szyby w sklepie i pokojach restauracyjnych, jeden zaś z większych pocisków ugodził obecnego właśnie w sklepie czeladnika rzeźniczego, p. Józefa Piszczkiewicza tak nieszczęśliwie w głowę, że zadał mu głęboką ranę. Do bezprzytomnego i zbroczonego krwią zawezwano pogotowie ratunkowe, które, opatrzywszy ranę, odwiozło go na strażnicę, skąd po odzyskaniu przytomności, odprowadzony został do domu. Kamienie, któremi sklep Stattera literalnie zarzucono, porozbijały znajdujące się tam szklanki i naczynia, oraz zniszczyły urządzenie sklepowe. Wdrożone przez policyę śledztwo wykryło przywódców napadu w osobach niejakich Jabłońskiego i Kamieńskiego, rosyjskich poddanych, nie posiadających prawa głosowania w Krakowie, zaciekłych agitatorów socyalistycznych.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 6 wieczór. Wygłoszą wykłady dr Sinko i prof. Tretiak.

Z uniwersytetu. P. Paweł Ł o z i ń s k i, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Małoletni przestępcy. Wczoraj aresztowała policya nieletniego wyrostka, który, oglądając wystawę sklepu Hirscha Katza przy ulicy Dietlowskiej, w towarzystwie drugiego upatrzył chwilę sposobną do kradzieży, zakradł się do sklepu i zabrał około 3 ruble, dwie marki pruskie i kilka srebrnych przedmiotów, z któremi obaj zbiegli. Jednego ze sprawców wyśledził agent policyjny p. Schimscheimer w osobie niejakiego Izaaka Fasslera, 13-letniego wyrostka, drugi jest dotąd na wolnej stopie.

Przeniesienie targu. Magistrat krakowski komunikuje nam, że w przyszłym tygodniu targ, odbywający się co tygodnia w piątek, przeniesiony został na dzień czwartkowy.

Mianowania w magistracie krakowskim. Rada miejska zamianowała na ostatniem swem posiedzeniu p. Władysława M ü l l e r a kontrolorem oficyałów egzekucyjnych miejskich. Prócz tego zamianowało prezydyum magistratu pp. Klemensa Z a g ó r s k i e g o i Izydora S t e i n a u e r a starszymi oficyałami egzekucyjnymi i p. Bolesława D ę b o w s k i e g o młodszym oficyałem egzekucyjnym.

W obrębie personalu gazowni zamianowani zostali: p. Tadeusz O r d y ń s k i inżynierem adjunktem, zaś pp. Franciszek M a ś l a n k a i Stefan Z g i e r c z y ń s k i asystentami rachunkowymi.

Wiadomości osobiste. Nowy komendant korpusu krakowskiego generał Maurycy S t e i n s b e r g, przyjechał już do Krakowa i zamieszkał w Grandhotelu; w najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

Z teatru miejskiego. W sobotę dnia 11 b. m. ukaże się w teatrze miejskim krotochwila w trzech aktach Kraatza p. n.: „Zażarty automobilista“. Krotochwila ta wchodzi na scenę tutejszą, poprzedzona wyjątkowem powodzeniem w teatrze lwowskim, gdzie dosięgła liczby dwudziestu niemal przedstawień i gdzie do dziś dnia nie schodzi z afisza.

Z teatru ludowego. Sztuka, nad którą pracuje cały personal teatru ludowego, p. t. „Dwie sieroty“, wystawioną zostanie po raz pierwszy w sobotę 11 b. m. Jest to utwór pełen szlachetnych tendencyj, a nawet arcydziełem w repertuarze sztuk, będących podstawą powodzenia teatrów ludowych. — W sztuce udział przyjmują pp. Frączkowska, Olska, Arciszewska, Frączkowski, Pilarski, Barwiński, Boroński i inni.

Nieprawidłowa ekspedycya listów do Warszawy. Do dyrekcyi urzędu pocztowego na dworcu krakowskim zwracamy się z prośbą o zarządzenie, aby ekspedycya listów, przeznaczonych do Warszawy i Królestwa, odbywała się pociągiem wieczornym, odchodzącym z Krakowa o godzinie 9 m. 54 wieczór, a nie, jak dotąd, pociągiem, odchodzącym o godz. 6 m. 40 wieczorem. Wobec tego, że skutkiem zmienionego rozkładu jazdy kolei warszawsko-wiedeńskiej, pociąg wymieniony, odchodzący o godzinie 9 m. 54, uzyskał połączenie z nocnym kuryerskim pociągiem do Warszawy, przyspieszanie ekspedycyi warszawskiej o 3 godziny jest bezcelowem. W ostatnim czasie wiele osób doznało wskutek dotychczasowego wadliwego sposobu ekspedycyi listów warszawskich, przykrych zawodów, gdyż listy, wrzucone do skrzynek przed godziną 8 wieczór, nadeszły do Warszawy dopiero na trzeci dzień.

Zmiana firmy. Istniejąca od lat kilkudziesięciu w Krakowie firma „Andrzej Schulz“, własność wdowy po znanym kupcu ś. p. Eug. Reinerze, przeszła z dniem 1 b. m. na własność znanego i powszechnie cenionego kupca p. Stefana Porębskiego, który prowadzić ją będzie pod własną firmą. Nowemu nabywcy składamy życzenia powodzenia.

Późne sprostowanie. Z dyrekcyi kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do notatki umieszczonej w kronice numeru 132 „Nowej Reformy“ z dnia 20 marca b. r. pod tytułem „Ruch emigracyjny“, uprasza się o zamieszczenie w łamach szan. czasopisma następującego wyjaśnienia:

Celem umożliwienia natychmiastowego wzmocnienia garniturów pociągów osobowych w razie większego napływu podróżnych rozdzielone są rezerwowe wagony osobowe, przydzielone okręgowi krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych po większych stacyach, w których na podstawie doświadczenia potrzeba ich dodawania częściej zachodzi. Rezerwa taka znajduje się także w Oświęcimie i w Podgórzu-Płaszowie i nawet w czasie zwiększonego ruchu osobowego zazwyczaj jest wystarczającą; sporadycznie zaś i tylko bardzo rzadko zachodzą wypadki, w których ilość rezerwowych wozów jest niedostateczną, i w tych tylko pojedyńczych wypadkach ucieka się zarząd kolejowy do ostatecznego środka, jakim jest użycie wozów ciężarowych, zresztą odpowiednio urządzonych tak, jak dla przewozu wojska i oświetlonych, a czyni to tylko w interesie podróżnych. Jakkolwiek bowiem według §. 6 regulaminu ruchu kolej tylko o tyle podejmuje się przewozu osób i rzeczy, o ile ten przewóz zwyczajnemi środkami może przeprowadzić, a zatem w wypadkach w powyższej notatce wspomnianych mogła była z powodu braku osobowych wagonów przewozu odmówić, to jednak nie chcąc narażać owych podróżnych, należących do uboższej klasy ludności, na koszta i różne niewygody połączone z pozostaniem w stacyi Podgórze-Płaszów, użyła wozów ciężarowych. Z drugiej strony, ponieważ wypadki masowego napływu podróżnych są — jak to już nadmieniono — nawet w czasie zwiększonego ruchu w porze jesiennej i wiosennej tylko odosobnione i nie dadzą się z góry przewidzieć, przeto dyrekcya kolei państwowych nie może sprowadzać rezerw z innych stacyj, gdyż w ten sposób pozbawiłaby je na czas stosunkowo długi wozów niezbędnych w tych stacyach dla pokonania zwiększonego na odnośnych liniach ruchu.

Na potwierdzenie opisanego wyżej stanu rzeczy nadmienia się, że w czasie od 14 do 28 lutego b. r. zaprowadzono 11, a w czasie od 1 do 20 marca b. r. 32 nadzwyczajnych pociągów, z których wszystkie z wyjątkiem pociągów z 19 i 20 marca b. r. złożone były z wagonów osobowych, że zatem tylko w wspomnianych dwóch dniach z powodu nadzwyczajnego napływu emigrantów użyto wozów towarowych odpowiednio urządzonych. — Z powyższego wynika, że zarzut, jakoby dyrekcya kolei państwowych nie chciała przewidzieć i przygotować odpowiednich środków dla ułatwienia masowego ruchu w czasie emigracyi robotników jest niesłuszny, przeciwnie w miarę służących do dyspozycyi środków stara się dyrekcya kolei państwowych wszelkie uzasadnione wymogi podróżującej publiczności uwzględnić.

Zmarli.

Gustaw B a r u c h, były właściciel olbrzymich młynów parowych w Podgórzu, były właściciel dóbr Łagiewniki, długoletni radny miejski, asesor i zastępca burmistrza miasta Podgórza, w ostatnich czasach urzędnik magistratu podgórskiego, zmarł 5 b. m. w Podgórzu. Rada miasta Podgórza uchwaliła na posiedzeniu z 7 b. ku uznaniu zasług zmarłego, urządzić pogrzeb kosztem gminy i w ekspotacyi zwłok wzięła gremialnie udział.

Ś. p. Franciszek Józef R u t k o w s k i, długoletni urzędnik biblioteki książąt Czartoryskich w Krakowie, umarł 29 kwietnia br. w 77 roku życia. Ś. p. Rutkowski, rodem z Litwy, z Lidzkiego, za udział w organizacyi narodowej, podczas powstania styczniowego, był wysłany do katorg syberyjskich; przebył na wygnaniu szereg lat. Po powrocie do kraju, osiadł w Krakowie, gdzie sumienną, nadzwyczaj wytrwałą pracą, aż do zupełnego sił żywotnych wyczerpania, zdobywał chleb powszedni. Ci, co mieli możność poznania go bliżej, widzieli w nim człowieka wielkiej cnoty, wielkiego charakteru zasad niezłomnych. Cześć jego pamięci!

Bł. p. Henryk W o h l, jeden z bardziej wydatnych postaci powstania styczniowego, Polak, mozaista, całą mocą szlachetnej swej duszy, za dni wczesnej młodości, ukochał ziemię ojczystą, przez życie przeszedł jako najlepszy syn Polski i z myślą o jej przyszłości umarł w Warszawie w 72 roku życia dnia 2 bm. Za dni powstania styczniowego H. Wohl, jako biegły finansista, pracował w wydziale skarbu, a później był powołany po ustąpieniu Dyonizego Skarzyńskiego, na stanowisko „dyrektora skarbu“. Uwięziony i wysłany na Sybir, do katorgi, po 20 latach wrócił do kraju, zawsze ożywiony duchem prawdziwie obywatelskim. Po powrocie cały szereg lat widzimy go na stanowisku naczelnika rachunkowości, w zarządzie kolei fabryczno-łódzkiej. Umierając, zapisał całe swe mienie, zebrane już po powrocie do kraju oszczędnością życia pracowitego, na cele oświaty ziemi ojczystej. Dwadzieścia tysięcy rubli legował Akademii umiejętności w Krakowie na stypendya, w równej połowie dla młodzieńców żydów, bądź wieśniaków, poświęcających się badaniom języka polskiego, literatury i historyi polskiej. Stypendyści żydzi-Polacy i wieśniacy mają być rodem z Królestwa Polskiego, lub z Galicyi zachodniej. Zasobną bardzo bibliotekę swą darował Warszawie, na księgozbiór publiczny, ale dopiero wówczas otrzyma ona ten dar, gdy dostanie samorząd.

Na żydowskim cmentarzysku Warszawy usypano przed kilku dniami mogiłę temu wielkiemu patryocie Polakowi, mozaiście, niepospolitemu człowiekowi.

W Częstochowie zmarł ks. Konstanty W a b e r s k i, prałat kapituły włocławskiej, dziekan częstochowski, prepozyt kościoła św. Zygmunta w Częstochowie. Liczył lat 62 wieku, a kapłaństwa 38.

We Włocławku zmarł w 76 roku życia ś. p. M o n i s z, czapnik z zawodu. Szył on w r. 1863 czapki dla powstańców. Za to był osadzony w więzieniu w Niżnym Nowogrodzie, a następnie przez 12 lat znajdował się na zesłaniu na Syberyi.

Z kraju.

Biała, 6 maja. (R o c z n i c a k o n s t y t u c y i.) Jeżeli stolice i miasta, leżące w środku kraju, obchodzą rocznicę konstytucyi z całą okazałością, to uważamy taki stan za całkiem naturalny; jeżeli jednak miejscowości kresowe, mimo przewagi germańskiej, porzucają dotychczasową obojętność narodową i święcą rocznicę konstytucyi, jak mogą, najokazalej, to objaw ten godzien jest podniesienia i godzien szczerego uznania ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Biała nie tak dawno zaczęła obchodzić rocznice narodowe. Z początku nieśmiało, potem coraz pewniej zaznaczano tu przynależność Białej do Polski: a tegoroczny obchód konstytucyi 3 maja był pewnie najokazalszym z dotychczasowych. Ogłoszony publicznie afiszami (co tutaj należy do osobliwości, bo do niedawna afisz polski nie ostał się na murach), obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. Mszę św. odprawił ks. Smarzły T. J., a z chóru rozbrzmiewały pieśni, odśpiewane przez chór miejscowego „Sokoła“. Ko-

ściół wypełniła szczelnie publiczność polska wszelkich stanów i narodów. Prócz dziatwy szkoły polskiej wraz z nauczycielami, wystąpiło okazale ze sztandarem „Stowarzyszenie katolickich rękodzielników“ ze swym wiceprezesem p. Micherdińskim na czele, licznie wystąpili też członkowie „Sokoła“ i Czytelni polskiej; był również obecny starosta, p. Biesiadecki, naczelnik sądu p. Zapałowicz i wiele osób z inteligencyi, mieszczan, rękodzielników i ludu.

Po nabożeństwie odbył się w sali Czytelni polskiej uroczysty poranek, urządzony staraniem wszystkich miejscowych stowarzyszeń polskich: Czytelni pań i Stowarzyszenia rękodzielników. Ta wspólność pracy na niwie narodowej godna uznania!

Wielka sala Czytelni polskiej okazała się kilkakroć za mała, aby pomieścić wszystkich, którzy na poranku być pragnęli. Dziatwę nawet musiano usunąć, aby zrobić miejsce dla starszych, którzy się również w sali nie pomieścili. Na uroczystość tę przybyli przeważnie robotnicy i rękodzielnicy, jakkolwiek i przedstawicieli inteligencyi nie brakło.

Słowo wstępne wypowiedział profesor Magiera z Krakowa, który porwał słuchaczy i rozczulił do łez; to też wrażenie, jakie mowa sprawiła, pozostawiło trwałe ślady w niejednem sercu, które dotąd nie miało świadomości i umiłowania dla rzeczy ojczystych, dla rzeczy polskich.

Następnie wystąpił chór „Sokoła“ i pod kierunkiem p. Trnki odśpiewał Surzyńskiego „Mazura 3 maja“ i Orłowskiego „Wieniec pieśni polskich“. Prawdziwą ucztę artystyczną sprawił słuchaczom p. Bałys, sędzia ze Skawiny, który przy akompaniamencie fortepianu odegrał na skrzypcach „Fantazyę“ Beriota i porwał słuchaczów swą grą artystyczną, i świetnie akompaniowaną przez p. Muniewskiego. Z kolei nastąpiła deklamacya uczenicy szkoły polskiej, p. Janiny Garczyńskiej, która długi utwór Konopnickiej p. t. „Trzeci Maj“ wygłosiła nie tylko ze zrozumieniem, ale nawet z niemałym talentem deklamatorskim; poczem scenę zapełniła szczelnie dziatwa szkoły polskiej, aby i ona swym śpiewem przyczyniła się do uczczenia rocznicy majowej. Po dziatwie wystąpił ponownie p. Bałys i odegrał zapowiedziane w programie utwory: „Fantazyę“ Verdi'ego, prześliczną „Kołysankę“ Obniskiego i „Mazurkę“ Zarzyckiego, wreszcie nadprogramowo „Kujawiaka“ Wieniawskiego. Słuchanoby artysty bardzo jeszcze długo, ale zbliżało się południe, więc wystąpił chór sokoli i odśpiewaniem Orłowskiego „Nie damy się!“ zakończył uroczystość.

Nie potrzebuję dodawać, że oklaski po każdym numerze sypały się obficie. Szczególniej gorąco oklaskiwano p. Bałysa, który swą piękną grą podbił słuchaczy i da się jeszcze uprosić kiedyś do Białej, oraz p. Magierę, którzy na pierwsze wezwanie z naszej strony pospieszyli bezinteresownie na naszą kresową placówkę i przyczynili się tak wydatnie do uświetnienia uroczystości majowej. — Podczas poranku panie kwestowały przy stoliku obok wejścia i zebrały na dar narodowy 67 koron 18 hal.

Kończąc to miłe sprawozdanie, stwierdzam raz jeszcze, że kresy nasze budzą się z dotychczasowego letargu, że obojętność ustępuje miejsca gorącej miłości ojczyzny, a patryotyzm przepełnia serca coraz to szerszych warstw, do niedawna nieuświadomionych narodowo. O konstytucyi 3 maja urządza też bialskie Koło T. S. L. w okolicznych wsiach cały szereg odczytów ilustrowanych obrazami świetlnemi. W Białej odbędzie się jeszcze ku uczczeniu konstytucyi, staraniem wszystkich polskich stowarzyszeń, uroczysty wieczór we czwartek d. 9 b. m.

Bochnia, 6 maja. (Niedbalstwo czy zła wola.) Sprawa budowy nowego dworca kolejowego w Bochni ma istotnie swoją i to bardzo smutną a długą historyę. Kilkakrotne korespondencye i skargi, pomieszczane już zeszłego roku w „Nowej Reformie“ spowodowały nawet dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie do sprostowania, że dyrekcya nie ponosi winy w zwłoce rozpoczęcia budowy — oraz zapewnienie, że wobec usunięcia wszelkich przeszkód budowa we własnym zarządzie kolei natychmiast się rozpocznie. — Mieszkańcy miasta Bochni cieszyli się, że przecież zniknie z powierzchni ziemi wstrętna buda, zwąca się szumnie dworcem kolejowym, a radość ich wzmogła się na widok zwiezionego nawet materyału, cegieł, piasku i t. d. W niezwykłej energii zarząd budowy zdelożował nawet całe skrzydło zmuszając zarząd kolejowy do gnieżenia się w 2 pokoikach. Wszystko to jednak było, zdaje się, chyba tylko dla uśpienia opinii, bo oto cegły i piasek leżą od tygodni, nie mogąc się doczekać swego przeznaczenia, opustoszałe skrzydło budynku oczekuje naprożno zburzenia — a zarząd budowy nie daje znaku życia. Jednem słowem zanosi się na to, że wbrew zapewnieniom i „sprostowaniom“ dyrekcyi Bochnia i w tym roku nie będzie miała nowego dworca. Jedyna nadzieja w tem, że, jak chodzą słuchy, w tych dniach ma stanąć przed wyborcami kandydat minister skarbu Korytowski, co nastręczy pożądaną sposobność do zainterpelowania kandydata, żali nie byłby skłonnym zapytać swego kolegi, ministra kolei, co jest właściwą przyczyną niesłychanego niedbalstwa w przeprowadzeniu budowy nowego dworca kolejowego w Bochni? rł.

Pożar. Piszą nam z Rzeszowa: Dnia 8 b. m. o godzinie 1 w nocy wybuchnął na Nowem Mieście groźny pożar. Ogień powstał w należącej do p. Liebermanna stajni z niewyjaśnionej dotąd przyczyny. Rozszerzał się zaś z taką gwałtownością, że zmobilizowano cały garnizon. Spłonęły 2 domy p. Liebermanna i p. Verständiga doszczętnie, z zabudowaniami, stajniami. Spaliło się 9 koni. Jeden z parobków znikł gdzieś.

Składnice pocztowe otwarte zostaną 16 b. m. w Nienadówce (Kolbuszowa), Ujsołach (Żywiec), Horodyszczu (Brzeżany) i Rzeczycy (Tarnobrzeg).

Ze świata.

Z walki z polskim strajkiem szkolnym w zaborze pruskim. O odporności ludu polskiego w zaborze pruskim świadczy wymownie następujące zdarzenie, o jakiem donoszą pisma poznańskie. — Landrat z Kwidzyny w Prusach Zachodnich, dowiedziawszy się, że dzieci robotnika K. we wsi Frący biorą udział w strajku, przejeżdżając przez tę wieś, kazał go sobie przywołać z pola i użył całej swej wymowy, ażeby nakłonić go do cofnięcia zakazu, danego dzieciom. Naprzód chwalił go, jako rozumnego człowieka — bez skutku; wskazywał innych rodziców — nadaremnie; potem powiedział, że jest życzeniem samego cesarza, ażeby strajk w 2 tygodniach się skończył — i to nie pomogło. Następnie zagroził karą pieniężną. K. odpowiedział: „Ja nic nie mam“. Landrat straszył więzieniem. „To pójdę siedzieć“ — odrzekł K. — W końcu landrat zaczął malować biedę, jaką cierpieć będą żona i dzieci, jeżeli na czas dłuższy pozbawione będą męża i ojca, i zakończył smutny ten obraz pytaniem: „A któż ich wtenczas żywić będzie? — „No, wy panowie, bo po co mnie do „kozy“ wsadzicie?“ — była odpowiedź K. Tu zamilkł pan landrat, wsiadł do powozu i pojechał dalej.

— Z gimnazyum w Gnieźnie wydalono, jak donosi „Lech“, kwintanera Jana Mazalona z Trląga, mimo, że siostra jego, uczęszczając do szkoły ludowej, dawno już „strajkować“ przestała. Jako powód wydalenia podano, że ojciec miał bardzo gorliwie popierać strajk szkolny i dlatego utracił prawo posyłania syna do królewsko-pruskiego gimnazyum.

— Na 2 tygodnie więzienia skazany znów został odpowiedzialny redaktor „Lecha“, p. Skworz, za artykuł o strajku szkolnym.

Z Warszawy.

— We wtorek wieczorem popełniono tu zamach na rewirowego Piotra Krzyżana, przechodzącego przez ulicę Kolejową. Nieznani ludzie dali doń szereg strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko. — Sprawcy zbiegli.

— Tragiczną śmiercią zginął w hotelu Saskim, jako ofiara zaczadzenia, sędzia pokoju z Ostrołęki, Grzegorz Worobjew, znany historyk i członek krakowskiej Akademii umiejętności. Towarzysza jego, który razem z ś. p. Worobjewem zajmował ten sam pokój co komornik, Brunon Brodowski, został w stanie ciężkim odwieziony do szpitala.

— Z polecenia ministeryum władze policyjne zabraniają posłom odbywania zgromadzeń poselskich i zdawania sprawy z czynności swych w Dumie. Odmowy takie otrzymali już posłowie Konic i Parczewski.

— Z powodu setnej rocznicy pułku wołyńskiego, stojącego w Warszawie, dla żołnierzy i oficerów tego pułku ustanowiony został polski order „Virtuti Militari“, na pamiątkę zabrania do niewoli oficerów wojsk polskich z tym orderem w pierwszej bitwie pułku w kampanii polsko-rosyjskiej w roku 1831 pod Wilnem.

Grzegorz Worobjew. Zmarły wskutek zaczadzenia w hotelu Saskim w Warszawie w dniu 6 bm. Grzegorz Worobjew, znany był z szeregu prac z zakresu historyi i archeologii polskiej i rosyjskiej, z powodu których też był wybrany przez krakowską akademię umiejętności na członka korespondenta. Między innemi ogłosił on po polsku: „Skempe“ („Wędrowiec“, 1896 r.), „Poselstwo Teodora Zienkowicza-Woropaja do cara Iwana Groźnego“ („Kraj“, 1896 r.), „Trzy monografie“ (Łomża, 1901), szereg artykułów w „Tygodniku ilustrowanym“ i innych pismach polskich. Wiele jego referatów, dotyczących historyi sztuki, drukowała akademia krakowska w swych „Sprawozdaniach“. Po rosyjsku, między innemi ogłosił: „Car Iwan IV i Papież Grzegorz XIII“, „Biskupie miasto Włocławek“, „Szopka polska“, „500-lecie uniwersytetu krakowskiego“, „Królowa polska Zofia 1422 — 1461“, „W ojczyźnie Kopernika“, obszerny życiorys biskupa Łubieńskiego, zmarłego w drodze na wygnanie itd. Przełożył z polskiego na rosyjski i drukiem ogłosił: „Pamiętniki Jana Kilińskiego“, „Pamiętniki Józefa Kopcia“, Pamiętniki ks. biskupa Adama Krasińskiego“ i Harde dusze“, dramat przerobiony przez Zygmunta Sarneckiego z powieści Orzeszkowej „Bene nati“. Rozprawkę Worobjewa o kurpiach („Kurpiové“) wydrukował po czesku „Slovansky przehled“ (Praga, 1901). W roku 1897 Worobjew opisywał dla petersburskiej komisyi archeologicznej dzwony w kościele unickim św. Jerzego we Lwowie, a w roku 1902 dla rosyjskiego ministeryum spraw wewnętrznych — pomniki i inne zabytki przeszłości, znajdujące się na terytoryum gub. łomżyńskiej.

Zmarły zarówno w swej działalności naukowej, jak i stosunkach, jakie miał z ludnością polską, jako urzędnik rządu gubernialnego, najpierw płockiego, następnie łomżyńskiego, a w końcu sędzia pokoju — okazywał zawsze wielką życzliwość dla Polaków.

Kongres kobiet w Wiedniu. We wtorek rozpoczęły się w Wiedniu obrady IV walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń kobiecych państwa austryackiego. Przybyły delegatki 50 stowarzyszeń. Obrady zagaiła p. Marya Hainisch, która pomiędzy innemi stwierdziła, że do stowarzyszeń, które przystąpiły do Związku, należy 20.000 kobiet. Pierwsza część obrad merytorycznych była poświęcona wewnętrznym sprawom stowarzyszeń. Panna Herzfelder wygłosiła sprawozdanie z działalności Związku. Referentka poruszyła sprawę kobiet, które ukończyły wydział filozoficzny, i oświadczyła, że wydział związku poczynił starania, ażeby kobiety, mające odpowiednią kwalifikacyę, mogły być nauczycielkami w niższych klasach męskich szkół średnich. Pani Daisy Minor mówiła o udziale kobiet w akcyi socyalno-hygienicznej, żądając między innemi utworzenia posad inspektorek fabrycznych. P. Antonina Graf żądała, ażeby Związek zwrócił się zapomocą petycyi do ministra handlu z prośbą w sprawie urzędniczek i oficyantek pocztowych. Między innemi żądała mowczyni, ażeby zatrudnione w urzędach pocztowych kobiety, mające ukończoną szkołę średnią, mogły zdawać egzamin z ruchu. Br. Berta Suttner mówiła o sprawie pokoju powszechnego. — W drugim dniu obrad mówiła p. Karolina Niebauer o sprawie położnych, podnosząc konieczność większego ich wykształcenia zawodowego. Bardzo ożywione rozprawy rozwinęły się nad kwestą praw matki do dzieci. Cały szereg mowczyń żądał rozszerzenia tych praw, zwłaszcza w dziedzinie opiekuństwa sądowego kobiet. Równie uchwaliło zgromadzenie domagać się rozszerzenia praw kobiety w zarządzaniu majątkiem małżeńskim. Wreszcie p. Herta Sprung postawiła wniosek, który został uchwalony, ażeby zaprowadzono w szkołach żeńskich posady lekarek szkolnych. Po przyjęciu tego wniosku zostały obrady Związku zamknięte we środę wieczorem.

„Sokół“ polski w Wiedniu urządza wieczornicę ku uczczeniu pamięci konstytucyi 3 maja w sobotę 11 b. m. w sali domu Hechtengasse 2, Wiedeń IV, o godz. 8 wieczorem. Polaków w Wiedniu zapraszają na tę uroczystość imieniem wydziału: St. R. Lewandowski, K. Bieńkowski, L. Konepka, W. Postępski.

Kradzież dzieł sztuki. Jak donoszą z Londynu, policya uwięziła tam owego włamywacza, który 12 lutego br. dostał się do pałacu Wertheimera w Lane-Park w Londynie i zabrał znaczną liczbę dzieł sztuki, ogólnej wartości około $1\frac{1}{2}$ miliona koron. Skutkiem prywatnego doniesienia policya uwięziła pewnego mężczyznę, jak się zdaje Włocha, przy którym znalazła cztery złote tabakierki, wielkiej wartości artystycznej. Odprowadzono go do więzienia, poczem urządzono rewizyę w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono prawie wszystkie skradzione dzieła sztuki. Brakuje tylko obrazów Gainsborougha i Reynoldsa, oszacowanych na 420.000 koron.

Ze stowarzyszeń.

Stowarzyszenie współpracowników handlowych. Wydział stowarzyszenia tego, które ma siedzibę swoją we Lwowie, a obejmuje całą Galicyę i W. Ks. Krakowskie, wydał drukiem sprawozdanie za rok 1906 i częściowo za rok 1905, przedłożone walnemu zgromadzeniu członków dnia 5 bm. we Lwowie. W dniu 31 grudnia 1906 r. liczyło stowarzyszenie 155 członków. Bilans wykazuje na rok 1907 pozostałość kasową w sumie 1202 koron. Na walnem zgromadzeniu wybrano w miejsce ustępujących do wydziału na członków: Foxa Jana, Ehrenfelda Franciszka, Koleżańskiego Józefa, na zastępców: Bursztyna Jakóba, Rottera Romana; do komisyi kontrolującej na członka Vogla Stanisława, na zastępcę Porczyńskiego Antoniego; do sądu honorowego na członka Kucharskiego Władysława, na zastępcę Poznańskiego Jana.

Z klubu pocztowego. W niedzielę 12 bm. odegraną zostanie komedya Asnyka „Bracia Lerche“. Początek o godz. 8 wieczór. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Wstęp dla członków 50 h., dla nieczłonków 1 kor.

Ze stowarzyszenia cechów. Urząd cechowy stowarzyszenia koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie przypomina wszystkim członkom stowarzyszenia, że w myśl przepisów ustawy przemysłowej z d. 23 lutego 1897 r., winni bezwarunkowo przestrzegać przepisów o książkach robotniczych i o wykazach zatrudnionych u siebie robotników. Równocześnie z niniejszem ogłoszeniem odniósł się urząd cechowy do magistratu miasta Krakowa, jako władzy przemysłowej, aby przeprowadzono w tym kierunku ścisłą rewizyę przy wszystkich robotach budowlanych i aby w danym razie zastosowano bezwzględnie przepisy karne ustawy. Nieprzestrzeganie przepisów powyższych ustawy przemysłowej ułatwia w wysokim stopniu nadużycia, popełniane w przemyśle budowlanym przez różnych partaczy.

Oddział młodzieży uniwersytetu im. A. Mickiewicza. W sobotę 11 maja o godzinie 8 wieczór dr J. Rosengarten odczyta ciąg dalszy referatu „Stowarzyszenia młodzieży“ w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-tow.“ (Grodzka 43 II p.).

„Esperanto“. W poniedziałek 6 b. m. zakończyło Towarzystwo „Esperanto“ II kurs elementarny pomocniczego języka międzynarodowego, odbywający się w I szkole realnej, w najbliższy wtorek zaś rozpoczyna III kurs elementarny. Będzie on się odbywał w lokalu Towarzystwa dwa razy tygodniowo i dla nowo wstępujących członków będzie bezpłatny. Wpisy przyjmuje się i informacyj udziela codziennie od godz. 7 do 8 wieczór w lokalu własnym przy ulicy Stolarskiej l. 15, I piętro.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 4 b. m. uchwalił: 1) Wystosować pisma gratulacyjne do pp. Władysława Bełzy, Teofila Merunowicza i Henryka Rewakowicza, z powodu czterdziestolecia ich pracy i działalności na niwie literackiej, względnie dziennikarskiej. 2) Zaprosić obszerniejsze grono kolegów zawodów na zebranie, które odbędzie się w Kole literacko-artystycznem we Lwowie w dniu 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem, celem omówienia sprawy utworzenia biura informacyjnego dla prasy obcej i utworzenia Towarzystwa zaliczkowego dziennikarzy polskich, jako pomocniczej instytucyi Towarzystwa dziennikarzy polskich. Na zebranie to otrzymają redakcye pism zbiorowe zaproszenia.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty przeniósł szkolnych inspektorów okręgowych: Jana Łeszegę z Kołomyi do Lwowa, Antoniego Lewandowskiego ze Śniatyna do Kołomyi, Juliana Liskowicza z Sokala do Liska. Mieczysława Popowicza z Liska do Śniatyna; zamianował Karola Stohla nauczycielem muzyki w seminaryum w Tarnowie, Fr. Koniora w Zaleszczykach, Wł. Szybiaka w Krośnie, A. Czerbaka w Starym Sączu.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Jana Stokłosę w gimnazyum polskiem w Przemyślu na Zasaniu; Michała Bałakyma w gimnazyum ruskiem w Przemyślu; Stanisława Piocrowicza w gimn. w Samborze.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Dwie sieroty“.

Z kalendarza. W sobotę 11 maja: Mamerta b. w. i Franciszka de H.; w niedzielę 12 maja: Pankracego; w poniedziałek 13 maja: Pankracego.

Wschód słońca 11 maja o godzinie 4 min. 2, zachód o godz. 7 min. 10; długość dnia godzin 15 min. 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 maja termometr doszedł od + 12·6 do + 26·6 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 10 maja o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru + 16·6 C.; wiatr zachodni

Kronika lwowska.

Lwów, 10 maja.

Krwawe zajście w koszarach.

W koszarach Ferdynanda przy ulicy Kazimierzowskiej rozegrała się onegdajszej nocy wprost tragiczna scena. Szeregowiec 11 pułku artyleryi, rozlokowanego w tej kasarni, niejaki Bratkowski, wydalił się dnia tego po godzinie 9 wieczorem bez pozwolenia z koszar. Po drodze zaszedł do szynku przy ulicy Gródeckiej, gdzie upiwszy się, wszczął kłótnię z jakimś kolejarzem, który go nawet pobił. Dopiero kuzyn Bratkowskiego nakłonił go, aby wrócił do kasarni. Bratkowski wróciwszy, wpadł na szalony pomysł, którego geneza na razie nieznana. Chwycił za karabin i nabiwszy go ostremi nabojami, zaczął strzelać w kierunku śpiących kolegów. Zwabiony hukiem strzałów wpadł do koszar dyżurny plutonowy Wilhelm Grab. Bratkowski, nie namyślając się ani chwili, skierował broń ku niemu i wypalił. Strzał był celny. Kula strzaskała kolano plutonowemu, który natychmiast padł na ziemię. Oficer, który tej nocy czuwał nad porządkiem w koszarach, dowiedział się o wszystkiem i przerażony kazał trąbić na alarm. Zewsząd poczęli zbiegać się żołnierze. Bratkowski widząc, jak w strasznej teraz znajduje się sytuacyi, nie namyślając się długo, przyłożył karabin do piersi i wystrzelił. Padł na ziemię. Chwilę walczył wśród najstraszniejszych mąk ze śmiercią, a w kwadrans potem skonał. Grab zmarł w kilka godzin później. Powody tej okropnej sceny na razie nieznane.

Jubileusz czterdziestu lat pracy nauczycielskiej. Rzadką tę uroczystość obchodzić będzie p. Joanna Laurecka, zasłużona i znana we Lwowie nauczycielka muzyki. Wykształciła ona szereg wybitnych talentów, a rozsiani wszędzie uczniowie i uczenice jej niewątpliwie złączą się, aby złożyć wyrazy hołdu swej sędziwej nauczycielce. Zawiązany komitet, złożony z wybitnych przedstawicieli świata muzykalnego, oraz dawnych uczenic i uczniów wyznaczył dzień obchodu na sobotę 25 maja b. r. Uprasza się, aby składki na dar jubileuszowy nadsyłać pod adresem: Konc. szkoła śpiewu p. G. Pożakowskiej, Lwów, Teatralna l. 6.

Wykłady w uniwersytecie lwowskim. Zawieszone wykłady w uniwersytecie lwowskim z powodu znanych zajść rozpoczynają się dziś przed południem.

Tow. wzajemnej pomocy literatów i artystów. Szersze grono osób powzięło myśl założenia Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów i literatów, które miałoby na celu spieszyć swoim członkom z pożyczkami i zapomogami w razie choroby lub jakichś kłopotów finansowych. P. Maryi Kazeckiej powierzono opracowanie statutu.

Konkurs na stypendya z funduszu im. Adama Mickiewicza. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ogłasza konkurs na 10 jednorazowych stypendyów każde w kwocie 100 kor. z funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich. Podania o te stypendya należy wnieść do wydziału Towarzystwa (Lwów, ul. Małeckiego 5), za pośrednictwem wydziałów Kół miejscowych najdalej do dnia 10 czerwca b. r.

Stan fundacyi im. Mickiewicza wynosi obecnie 30.910 K 92 h.

Sprawa Galusińskiego. Niektóre dzienniki lwowskie donoszą, że Galusiński, który aresztowany został w Genui za napad morderczy, a w międzyczasie został przez sąd lwowski uznany za chorego umysłowo, zamordował przed kilku laty dra Wincentego hr. Tyszkiewicza, lekarza w Cieszynie. Otóż, jak nam z Bielska donoszą, doniesienie to nie jest zgodne z prawdą, bo obdukcya sądowa wykazała, że hr. Tyszkiewicz się otruł.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 maja.)

Car i Gołowin.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga o ostatniej audyencyi Gołowina u cara następujące jeszcze szczegóły: Na biurku cara znajdowały się protokoły stenograficzne ostatnich posiedzeń Dumy, a car wskazując na nie, zarzucał Gołowinowi, że przewodnictwo prowadzi stronniczo. Następnie car zapytał, kiedy nastąpi dyskusya nad potępieniem teroru i morderstw politycznych. Gołowin oświadczył, że rzecz ta umyślnie została usunięta, jako nadzwyczajnie drażliwa. Car odpowiedział: „Proszę pamiętać, że naród cały i ja na to czekamy.“ Gołowin przyrzekł sprawę załatwić zaraz po zebraniu się Dumy.

Przesilenie w prezydyum Dumy.

Petersburg. Dzienniki podnoszą możliwość zmian w prezydyum Dumy. Gołowin nie rozporządza już większością, bo oprócz prawicy i lewica wystąpiła przeciw niemu.

Jako następców Gołowina wymieniają Maklakowa i Teslenkę. Makłakow wystąpił z partyi kadetów i wstąpił do założonego niedawno stronnictwa przez Michała Stachowicza.

Petersburg. Agitacya przeciw Gołowinowi w kołach radykalnej lewicy coraz się wzmaga. Wobec tego przesilenie prezydyalne jest, jak się zdaje, nieuniknione.

Kongres monarchistów.

Moskwa. Pet. ag. tel. donosi: Wczoraj odbył się tu kongres partyi monarchistycznej. Po nabożeństwie celebrowanem przez metropolitę w katedrze ustieńskiej uczestnicy zjazdu i wielki tłum ludności udali się przed pomnik Minina i Pożarskiego, a stamtąd przed pałac generał-gubernatora, którego proszono, aby wysłał do cara telegram z wyrazami wiernego poddaństwa. Generał-gubernator wygłosił mowę, którą przyjęto okrzykami na cześć cara.

Czarna sotnia.

Odessa. Były urzędnik pocztowy Moszeńko, urządził w kilku miejscach napady na czele czarnych sotni.

Odysea socyalistów rosyjskich.

Londyn. Wczoraj przybyło tu 200 rosyjskich socyalistów, w tem 6 członków Dumy, celem odbycia kongresu.

Wszechrosyjski zjazd lekarzy.

Moskwa. Otwarto tu X wszechrosyjski zjazd lekarski im. Pirogowa. Zgromadziło się około 1000 lekarzy. Prócz członków zjazdu na otwarciu było obecnych około 2000 zaproszonych. Zjazd otworzył mową powitalną prezes Towarzystwa im. Pirogowa, prof. Rejn, skreśliwszy działalność Towarzystwa w ciągu ostatnich czasów. Na prezesa honorowego wybrano dyrektora żeńskiego instytutu lekarskiego, prof. Sałazkina.

Krwawe rozruchy.

Jekaterynosław. Pet. ag. tel. donosi: W gminie kozackiej Kawkawskaja niejaki Worobiew, który został wydalony z gminy, strzelił do towarzysza naczelnika gminy i zranił go. Tłum rzucił się na niego i zabił. Równocześnie rzucono się do rabunku. W ciągu tych zaburzeń **zginęło 21 osób**, które brały udział w rabunkach. Wiele domów zostało zniszczonych. Wyruszył tam oddział wojska celem przywrócenia porządku.

Bandytyzm.

Kijów. Pet. ag. tel. donosi: W lokalnościach tutejszego Towarzystwa oficerskiego dwaj nieznani ludzie napadli na kasyera i zrabowali **12.000 rubli**, poczem uciekli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 maja.

Zniknięcie śpiewaka.

Wiedeń. Prasa wiedeńska uczyniła alarm, że znany b. śpiewak opery nadwornej dr Konrad Zawiłowski zniknął bez wieści.

Dzisiejsza „Neue Frei Presse“ donosi, że dr Zawiłowski nie opuszczał Wiednia, a swoje tournée koncertowe po Anglii odłożył na czas późniejszy.

Następca tronu.

Madryt. Królowa hiszpańska powiła dziś syna.

Bójka kobiet.

Praga. Na zgromadzeniu kobiet czeskich narodowych i socyalistycznych przyszło do scen i bójek. Policya rozwiązała zgromadzenie i aresztowała 6 kobiet.

Negocyacye polityczne.

Berlin. Z Londynu donoszą, że w tych dniach oczekują tam przybycia francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona.

Ruch przedwyborczy.

Lublana. Zwolennicy narodowej partyi postępowej, usiłowali wczoraj rozbić zgromadzenie wyborcze słoweńskiej partyi ludowej. Przyszło do wykroczeń. Wybito także szyby w pałacu biskupim. Policya aresztowała kilku demonstrantów.

Wybuchy wulkanów.

Catania. Od wczoraj działalność wulkanu na Stromboli jest nadzwyczajnie silną. Z krateru wydobywają się olbrzymie słupy lawy, jakich dotąd nigdy nie widziano.

Trzęsienie ziemi.

Leoben. Dziś o 7 rano dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za okazane nam współczucie i udział w odprowadzeniu zwłok naszej ukochanej córeczki ś. p. Helusi na miejsce wiecznego spoczynku, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“ Przewielebnemu ks. proboszczowi Antoniemu Gruszeckiemu, WW. katechetom: ks. Franciszkowi Sordylowi, ks. Janowi Chryz. Stojanowskiemu, ks. proboszczowi Franciszkowi Karpińskiemu, oraz wszystkim znajomym i szanownej publiczności za oddanie tej ostatniej posługi naszej ś. p. córeczce.

Teofilowie Świerczyńscy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·67. Renta majowa 98·65. Renta koronowa węgierska 94·26. Akcye austr. zakł. kred. 666·00. Akcye węg. zakł. kred. 772·00. Akcye Anglobanku 307·25. Akcye Unionbanku 566·60. Akcye Bankvereinu 547·25. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye kolei państwowych 685·50. Lombardy 131·75. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 604·50. Rima-Muranyi 554·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2635·—. Losy tureckie 196·00. Ruble 251·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 10 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·60. Tow. dyskontowe 173·50.

Usposobienie: spokojne.

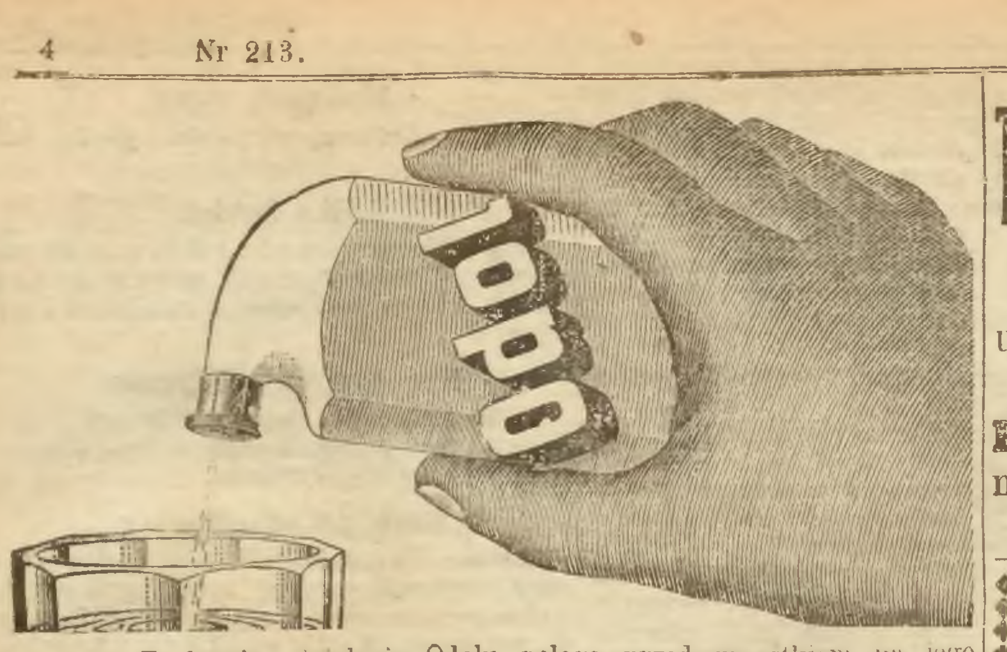
Budapeszt, 10 maja. Pszenica na maj 9·70 do 9·75; pszenica na październik 9·95 do 9·96; żyto na maj 7·20 do 7·25; żyto na październik 8·18 do 8·19; owies na maj 7·92 do 7·93; owies na październik 6·95 do 6·96; kukurydza na maj 5·90 do 5·91; kukurydza na lipiec 5·92 do 5·93; rzepak na sierpień 15·20 do 15·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	587 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	570 —	575 —



Znakomite działanie Odolu polega przedewszystkiem na jego własności wnikania w szczeliny zębów i błon śluzowych ust i napawania ich do pewnego stopnia.

Łatwo można pojąć doniosłość tego szczególnego działania Odolu: gdy bowiem inne środki do czyszczenia ust i zębów wywierają swe działanie stosunkowo przez krótką chwilę, bo jedynie w czasie płukania ust, odznacza się Odol wybitnem, trwałem działaniem, które rozciąga się na długi czas po oczyszczeniu zębów.

Co do tego trwałego i następowego działania Odolu przeprowadzone bardzo ciekawe naukowe badania wykazały zgodnie, że ta specyficzna własność Odolu przeciwdziała procesowi gnicia w ustach i tym sposobem zapobiega pruchnieniu zębów.

Na życzenie przesyłamy chętnie PP. Lekarzom i Dentystom odbitki dotyczących prac bezpłatnie. 1939 2 2

Zaraz do sprzedania

w pobliżu miasta Myślenic sklepik korzenny wiejski z wyszynkiem, trafiką, kręgielnią i obszernym ogrodem dla żonatego masarza lub osób o średniem na razie wymaganiu. Wiadomości udziela **Józef Święch,** kupiec **w Myślenicach.** 2076

Do sprzedania:

garnitury wiosenne i zimowe, oprócz tego palto, narzutka i kompletny uniform urzędnika kolejowego. Wiadomość: ul. Zielona l. 6, I piętro, oficyny. 2082

Dom do zburzenia

po piwnicę przy ul. św. Anny l. 9. —

Oferty pisemne lub ustne składać należy do dnia 15 maja b. r. w biurze Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego ul. Gołębia 2, I p. 2064 1 3

Subjekt

dobrze obznajmiony z bufetem potrzebny do pierwszorzędnego handlu. Pierwszeństwo mają z prowincyi.

Zgłoszenia: biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana 2078 1 3

Do sprzedania jest łóżko, dywan, wózek dla chorego, 2 wazony, lustro, wszystko **w dobrym stanie.** Wiadomość: ul. Garbarska 7. 2085

Chrześcijaninowi

zaraz do wynajęcia w Tarnobrzegu hotel o 3 lub 4-ech pokojach, restauracya i cukiernia wraz z urządzeniem. Kaucya koron 1500 do 2000 wymagana.

Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Tarnobrzegu. 2075 1 3

Znane z dobroci

Kawy angielskie

po przystępnych cenach wysyła handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski
w Krakowie, 1537 10 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Do sprzedania lub wydzierżawienia $3^1/_4$ morga ziemi ornej w Woli Duchackiej za Podgórzem. Zgłoszenia **Stanisław Dyna. Grand Hotel.** 2062 1 2

Kawaler

przystojny, lat 28, rzemieślnik na niezawisłem stanowisku, z majątkiem 8000 koron poszukuje towarzyszki życia, panny młodej, przystojnej i gospodarnej ze stosownym majątkiem.

Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **J. O.** Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. 2052 1 3

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1639 9 10

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych poszukuje

Buchaltera

rel. rzym. kat., władającego językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak i w słowie. — Zgłoszenia tylko listowne z warunkami i podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **L. P. 2049.**

Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2049 1 3

Willa w Nisku

o 5 pokojach, 2 kuchniach i werandzie z ogrodem około $^3/_4$ morga, którego front może być użyty jako parcela budowlana, obciążona hipoteką 4000 koron na rzecz kasy sierocej, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Dawida Feia w Nisku. 2055 1 6

Sprzedaż pism

miejscowych i zamiejscowych od 7 rano do 9 **wieczór w naszych filiach na straganach: Mały Rynek** naprzeciw apteki pod Barankiem i **Wolnica** i w Kiosku róg ul. Dietla i Krakowskiej. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2063 1 0

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 17 0

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Męsowicza
w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 17 25

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego

w Mszanie Dolnej,

odbędzie się w sali ochotniczej straży pożarnej w Mszanie Dolnej **w dniu 22 maja 1907 r.** o godzinie 5 po południu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z roku 1906.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z rachunków i z obrotu kasowego, oraz przedłożenie bilansu za rok 1906.
3. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia za rok 1906.
4. Odczytanie sprawozdania z lustracyi za rok. 1906.
5. Rozdział czystego zysku za rok 1906.
6. Zatwierdzenie wyboru kontrolora (członka dyrekcyi) na rok 1907.
7. Wybór 3 członków Rady nadzorczej.
8. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia na rok 1907. 2046

Z Rady nadzorczej Tow. zaliczkowego w Mszanie Dolnej Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką.

Sekretarz *Tomasz Czech.* Prezes *Ks. Józef Głuc.*

Kartki zastawnicze

wykupuje sam bez kosztów strony i wypłaca nadwyżkę gotówką. — **Zegarmistrz K. Zdechlikiewicz, ul. Sławkowska 24.** 2067 1 3

Pośrednicy

którzy mogą dostarczyć zwykłych wyrobników do fabryki chemicznej, niech prześlą swe adresy pod adresem **Leiner Fülöp & Söhne, Ujpest** (Węgry). 2066 1 2

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

ulica Straszewskiego l. 28, naprzeciw Uniwers. Jagiell.,

udziela pożyczek budowlanych, hipotecznych, na zastaw pensyi i na weksle. 2045 1 5

Przyjmuje wkładki na oszczędność. Za złożeniem 5 koron tytułem kaucyi, wydaje stronom żelazne **„Domowe Kasy Oszczędności".**

W nowo otwartej szkole przy Banku chrześcijańskim w Krakowie

ul. Jabłonowskich L. 18,

przygotowuje się kandydatów i kandydatki do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej, tudzież udziela się nauki pisania na maszynie. 1403 9 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. Św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 38 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Nowo otworzony

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1542 4 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Polecam również bluzki haftowane batystowe po 1 złr. 70 ct.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

200 robotników

potrzeba do kopalni **„Jacek Rudolf i Fryderyk August" w Jaworznie** obok Szczakowy.

Bliższych wyjaśnień udzieli Okręgowe Biuro pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19. 2036 2 2

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 3 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO
w Podgórzu, Floryana 5.

Konkurs.

Przy folwarku Krzeszowice Dóbr hr. Tenczyńskiego jest do objęcia z dniem 1 czerwca b. r. posada **praktykanta,** względnie adjunkta gospodarczego stosownie do posiadanych przez kompetenta kwalifikacyj.

Podanie udokumentowane metryką urodzenia, świadectwami ukończonych studyów conajmniej średniej szkoły rolniczej i odbytej praktyki gospodarczej wraz z życiorysem, wnosić należy do **25 maja b. r.** na ręce podpisanej Administracyi dóbr.

Krzeszowice, dnia 3 maja 1907.

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach. 2019 3 3



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, II/2., Kurzbauergasse 4/7. 11 20 0

Fotograf obeznany zupełnie ze swym zawodem, znajdzie umieszczenie stałe, najmniej roczne, za pensyę, utrzymaniem i procentami, w pierwszorzędnej miejscowości klimatycznej w Galicyi. Adres w Adm. „N. Reformy" pod **2020.** 2020 2 2

Posada ekspedyentki

jest zaraz do obsadzenia w specyalnym **składzie herbaty firmy Ag. Lisowski w Krakowie.** Sukiennice l. 23.

Reflektantki muszą się wykazać praktyką handlową i zgłoszenia nadesłać tylko pisemne wraz z fotografią i odpisem świadectw, które zostaną zwrócone. 2012 2 2

L. 2308/7. 2030 2 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Sokołowie sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które należy wnosić do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w Kopertach opieczętowanych w terminie do **28 maja 1907.**

Cena kosztorysowa wynosi 1755 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie i w Sądzie powiatowym w Sokołowie.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1907.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Frank. 200.000

dają razem główne wygrane w

3 ciągnieniach na rok 3

Najbliższe już dnia

14 maja 1907.

Serbskie państw. (tytoniowe) losy

Gotówką 21 K za los.

3 losy na 30 rat mies. po K **2·50**
5 losów na 31 ratę mies. po K **4·—**
10 losów na 33 raty mies. po K **7·—**

◆ **Każdy los zostaje wyciągnięty.** ◆

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 1995 2 4

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 maja b. r.

Miss Franconia, akt gimnastyczny.
Katchea Loisset, subretka ze swym psem jako mimikiem.
Orig Oglos Trio, gimnastyczne potpouri.
Clown José, tresowane bociany i gąski.
Bronisław Bronowski, humorysta polski.
Siostry Lewandowskie, akrobatyczne tancerki.
Rubens, malarz transparentowy.
Marta Bellverte, tresura niedźwiedzi.

Codziennie koncert po przedstaw. do godz. 1 w nocy. 1908 10 0

Restauracya renomowana.

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyj kroju systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia.**

„Flora„

Kraków, ul. Podwale l. 10. — Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 1282 10 12

Parisienne!

Institutrice diplômée donne des leçons de français et conversation.

Rue Karmelicka 37, Ier étage, de 2 à 5 heures. 1756 7 10

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1775 15 25

Poszukuje się inteligentnej panny izr. do wychowania dwojga dzieci ze szkoły normal. i do wyręczenia domowego. **H. M.** poste restante **Zwierzyniec.** 2043 2 4

Młodszy kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim, biegły stenograf (w języku niemieckim), piszący na maszynie, znajdzie natychmiast umieszczenie u firmy **W. Sikorski & J. Seidenstein w Krośnie.** 2028 3 3

Kto ma kartki zastawnicze

niech się uda z zaufaniem do **M. Brennera, Jubilera, w Krakowie, ul. Szpitalna 9, I piętro,** który gdziekolwiek zastawione kosztowności: brylanty, szmaragdy, złoto, srebro, perły, starożytności sam bez kosztów strony wykupuje celem **kupna,** wypłacając nadwyżkę gotówką. 1713 17 25

Majątek ziemski

w Kobierzynie pod Krakowem

w obszarze około 90 morgów gruntu ornego i łąk z domem mieszkalnym, ogrodem owocowym i warzywnym, z zabudowaniami gospodarczemi wraz z inwentarzem żywym i martwym, ewent. motorem benzynowym o sile 8 koni z powodu śmierci właściciela jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna 116.000 koron, a bez motoru benzynowego 110.000 koron. Majątek ten zawiera pokłady gipsu i jest do nabycia także w drodze parcelacyi. — Bliższa wiadomość: Ludwik Krasnołucki w Krakowie, ul. Szlak l. 18, II p. 2022 3 3



1526 7 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

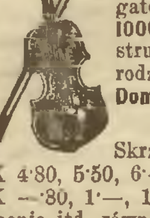
Główne składy **w Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.; w Gródku Jag.: Ign. Hescheles, apt.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Papier przeciw molom

w arkuszach po 50 h,

Do przechowania materyj i ubrań futrzanych, do okładania aksamitów lub jedwabiem obitych mebli. Można nim wykładać skrzynie, a do opakowania można tego papieru użyć w każdej formie. — Najpewniejsza ochrona przed molami.

Skład główny w handlu **Rajala i Syna,** oraz w handlu **Reima i Ski w Krakowie.** 1978 4 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brux Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 458 35 60

Tablice z napisami

wszelkiego rodzaju

emaliowane, lub wypukłe, nie rdzewiejące, oksydowane, nie pełznące, lakierowane, tablice do oznaczenia pięter, czcionki, orły, herby itd. lane, foto-chemicznie sporządzane wywieszki tablice do samochodów itd. itd. klisze do książek, do druku artystycznego i barwnego wyrabia starannie, pięknie i bardzo tanio

Emil Jan Kornstein,
Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr. 10.

Rok zał. 1854. 1944 2 12 Telefon 2504.

Chłopczyk

ładny, 2 miesięczny do oddania za swego. — Wiadomość przy ul. Mikołajskiej l. 7, u dozorcy domu. 2031 2 2

Koncypienta rutynowanego

przyjmie zaraz **Adwokat Dr Bader w Krakowie.** 2057 2 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8.

polecają 1326 7 0

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze damskie,
Spodnice do bluzek,
Bluzki i halki,
Rękawiczki niciane i jedw.
Skarpetki i Pończochy.

Świetnie prosperujący, znany

wyszynk wódek

detal. i hurt., z trafiką **przy najgłówniejszej ulicy w Krakowie,** z obrotem rocznym około 60.000 kor. za same wódki jest zaraz do sprzedania. 2035 2 3

Zgłoszenia ul. Szewska 22, I piętro.

W pracowni sukien damskich znajdzie posadę:

zdolny krajacz lub krajaczka

za dobrem wynagrodzeniem.

Oferty pisemne pod adresem: **„Krystyna"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2011 3 5

Handlowiec w młodym wieku — z działu papier.-galant., kat., pragnie osiągnąć znajomości w dziale korzennym. W tym celu wstąpiłby na praktykę do jednego z większych domów handlowych, za ewentualnem skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **„Handlowiec"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2055

Starszy pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, otrzyma zaraz korzystną posadę w Tarnopolu.

Zgłoszenia przyjmuje Andrzej Karpiński w Jaśle. 1950 5 5

Nieprzyjęte oferty zostaną bez odpowiedzi.

Apteka w Krościenku

nad Dunajcem poszukuje magistra od 1 czerwca b. r. na pięć miesięcy. 2032 2 10

Poszukuje kantorzysty

i praktykanta skład materyałów budowlanych **Emila Silberbacha w Krakowie,** Jana 14. 2042 2 2

Pokój duży, z komfortem urządzony, łazienka, elektr. oświetl., I p., od frontu, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: ulica Batorego 22, od 10—11 i od 2—4. 2033 2 3

WIKT

czysto domowy, może być brany do domu po cenie umiarkowanej. — Łazienna l. 4, numer drzwi 8, II piętro. 2040 3 3

Droguerya Tobiasa

w Podgórzu z powodu objęcia apteki korzystnie do sprzedania. 2041 2 5

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ul. Lwowska l. 36. Poleca się łaskawym względom, ręcząc za troskliwą i sumienną opiekę jako praktyczna akuszerka. 2050 2 3

Pokój dla pań do wynajęcia.

Akwizytorzy

z działu elektrotechnicznego znajdą na dobrych warunkach zajęcie.

Zgłoszenia tylko listowne do 10 maja z podaniem dotychczasowego zajęcia pod: **„Elektrotechnik"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1960 3 3

Poszukuje się

agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi do rozsprzedaży szat kościelnych za prowizyę.

Wymagana kaucya 4000 K w gotówce lub zabezpieczona na majątku.

Zgłoszenia listowne lub osobiste lub osobiste pod **„Liturgia", Krosno.** 1937 6 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.